WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
KATOWICE — WROCŁAW
27 stycznia 1949 r.

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-39

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 - TELEFON 24-96

Nr. 9. Rok 5.

CZWARTEK
CENA 10 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 570-70

WĘGRY - CZECHOSŁOWACJA 8:8

WALKA TORMA - PAPP NIE DOSZŁA DO SKUTKU
PORAŻKA MAJDLOCHA

PRAGA. „Walka bokserskiego roku" — spotkanie Tormy z Pappem, dwóch mistrzów olimpijskich, którzy największe sukcesy odnieśli z chwilą gdy walczyli w różnych wagach, miała być „clou" spotkania pięściarskiego Czechosłowacja — Węgry.

Zapowiedzianą oddawna walkę poprzedziła powódź plotek i pogłosek, z których raz wynikało, że Torma nie ma ochoty ryzykować swej reputacji z Pappem, czy też, że to właśnie Papp, który kilkakrotnie odpoczywał na deskach po ciosach Słowaka, woli zadowolić się złotym medalem olimpijskim, zdobytym na Wrighcie w Londynie.

Ostatecznie Papp uchylił się od walki, tłumacząc się wybitą ręką w łokciu na treningu tuż przed wyjazdem do Pragi. Czy była to rzeczywista, czy „dyplomatyczna kontuzja", trudno w tej chwili powiedzieć. W każdym razie „łokieć Pappa", jak niegdyś „befsztyk Nojego" powinny przejść do historii sportu.

Mimo niestartowania Pappa, entuzjaści boksu oglądali w Lucernie boks stojący na dobrym poziomie, na lepszym ze strony czeskiej, niż tego należało oczekiwać po ostatnich porażkach bokserów CSR i po kryzysie, jaki ta gałąź sportu w Czechosłowacji przeżywa.

Czesi uzyskali „polski wynik", bo zremisowali 8:8, co muszą uważać za sukces, zwłaszcza, że murowany czeski atut Majdloch przegrał z Bednajem. Wariant „A", jaki zastosowało kierownictwo czeskie, pozostawiając Tormę w średniej mimo nieprzyjazdu Pappa przewidywał w pół średniej występ Kostuzika. Zamiast tego ostatniego walczył rezerwowy Toman, najsłabszy bokser całej szesnastki.

Dla Węgrów punkty zdobyli w muszej **Bednai**, w piórkowej **Farkas**, w półśredniej **Marton** (jedyny nokaut), oraz w półciężkiej **Kapocsi**. Dla Czechów: kogut Mużlay, w lekkiej Petrina, w średniej Torma i w ciężkiej Livanski.

W muszej Bednai górował nad Majdlochem, który przechodzi wyraźny spadek formy, będąc szybszym i twardszym zawodnikiem. Finisz Majdlocha w ostatniej rundzie nie przeważył szali na jego korzyść. Majdloch przypuszczalnie pożegna się już z wagą muszą i przejdzie do koguciej.

Mużlay po ostrej walce zwyciężył w koguciej Horvatha. **W piórkowej** doskonały Farkas potwierdził reputację, zdobytą w oczach polskich widzów, wygrywając defensywą walkę z Kellnerem. **W lekkiej** słaby Budai uległ wysoko na punkty dobrze usposobionemu Petrinie. **W półśredniej** toczyła się walka bez historii i Marton w 1-ej rundzie znokautował surowego Tomana.

Naodwrót w wadze średniej Torma nie miał kłopotu z Węgrem Szalayem i nie przemęczając się rozstrzygnął walkę na swoją korzyść. Był to pierwszy po dłuższej nieobecności na ringu występ Tormy, ale trudno powiedzieć, czy Torma jest na prawdę we formie ponieważ Szalay nie był przeciwnikiem poważnym dla tej klasy boksera.

Kapocsi walczył bardziej bojowo i to zapewniło mu zwycięstwo nad nieźle broniącym się Rademacherem. Wreszcie bezbarwna walka Bene II z Livanskym w ciężkiej przyniosła Czechom cenne wyrównujące dwa punkty dzięki pięknej końcówce Livanskiego w 3 rundzie. Ta 3 runda (w dwóch pierwszych przeważał atakujący Bene) rozstrzygnęła o wyniku remisowym.

Najlepszym zawodnikiem CSR był **Petrina** w lekkiej, po tym Torma. Z Węgrów pierwsza lokata należy się Farkasowi i Bednaiowi.

W ringu sędziowali na zmianę Penzer (W.) i Touził (CSR). Na punkty: Rozsa, Vrtal i jako neutralny arbiter inż. Fedorowicz (Polska). (b)



Dnia 19 stycznia odbył się w Pradze Czeskiej rewanżowy mecz bokserski między drużynami Finlandii i Czechosłowacji. Na zdj. widzimy fragment walki między Koudelą (Czechosłowacja) a Salo (Finlandia) — Wygrał Salo.

KTH — SIEMIANOWICZANKA 14:4 (4:1, 2:1, 8:2) o mistrzostwo ligi hokejowej

4. Rocznica

KATOWICE. Dnia 7 stycznia niezwyciężona Czerwona Armia, a przy jej boku polskie siły zbrojne wyruszyły z przyczółka sandomierskiego do ostatecznego ataku, aby zadać śmiertelny cios gadowi hitlerowskiemu i dobić go w jego gnieździe Berlinie.

Co godzinę niemal zmieniała się linia frontu, co dzień nowe dziesiątki miast na ziemi polskiej były oswabadzane z brunatnej niewoli.

Wróg w popłochu całkowicie zdezorganizowany uciekał, a szlak swej ucieczki znaczył pożogą i mordami.

Polacy na ziemiach jeszcze niewyzwolonych liczyli minuty i godziny dzielące ich od wyzwolenia. A najmocniej najniecierpliwiej oczekiwano na to wyzwolenie na ziemi śląskiej. — Niemcy postanowili za wszelką cenę obronić te przemysłowe tereny, tę bazę surowcową i przemysłową. Powzięli postanowienie że jeśli oddadzą Śląsk to całkowicie zniszczony, taki Śląsk, który już nigdy nie mógłby służyć Polsce.

Ale zamierzenia wroga pokrzyżował genialny plan sztabu Armii Czerwonej. Uderzenie armii marszałka Koniewa było tak błyskawiczne, tak potężne, że hitlerowscy zbrodniarze nie wprowadzili w czyn swoich zamierzeń. Dnia 27 stycznia nad ranem pułki radzieckie oswobodziły cały Śląsk niezniszczony, nietknięty zdolny do natychmiastowego podjęcia produkcji.

Była ostra zima, ludność nie mogła witać zwycięskich wojsk kwiatami, zresztą nie kwiaty były by odznaką i hołdu. W oczach wszystkch ludzi widziało się łzy, łzy radości, łzy dziękczynne. Robotniczy Śląsk dziękował sercem i dziękował pracą za to wyzwolenie. Górnicy, hutnicy i kolejarze podjęli natychmiast pracę, manifestowali swoją radość, podziw i miłość braterską dla Armii Czerwonej pracą. Kopalnie i huty wszystkie zakłady pracy pracowały teraz dla wspólnego ostatecznego zwycięstwa.

Całe życie zdewastowane i zniszczone, życie które musiało powstać z niczego zaczęło się w ciągu kilku dni rozwijać bujnie.

Już w tydzień po wyzwoleniu ożył i sport na Śląsku. Zorganizowały się pierwsze kluby, rozegrano pierwsze mecze niejednokrotnie przy dalekim akompaniamencie huku dział.

Dzisiaj w cztery lata po tej niezapomnianej chwili wyzwolenia kraj nasz żyje życiem normalnym, bijemy rekordy produkcji i wydobycia uzyskujemy osiągnięcia niewiarygodne i dzisiaj właśnie uświadamiamy sobie, że mamy to wszystko do zawdzięczenia wspaniałemu czynowi żołnierzy radzieckich, którzy jak mówi poeta „na bagnetach przynieśli nam wolność."

Dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego genialnemu przywódcy, wypróbowanemu przyjacielowi Polski, Generalissimusowi Stalinowi odradzamy się jako wolne niepodległe Państwo. Dzięki Związkowi Radzieckiemu mogliśmy stworzyć Państwo sprawiedliwości społecznej, Państwo socjalistyczne wolne od okupantów, — kapitalistów.

W dniu tak pamiętnym i uroczystym dla Śląska, a zarazem i całej Polski cały świat robotniczy a z nim i sportowcy wyrażają swoją głęboką wdzięczność dla Związku Radzieckiego, dla Armii Czerwonej i jej wodza Generalissimusa Stalina.

USA BIJĄ SŁOWACJĘ.

BRATYSŁAWA (tel. wł.). Reprezentacja hokejowa USA po dwóch pierwszych porażkach w Pradze z reprezentacją CSR i LTC odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Słowacji w Bratysławie 6:4 (3:3, 1:2, 2:0). Słowacy, którzy stawiali zacięty opór w dwóch pierwszych tercjach, grając zupełnie równorzędnie załamali się w trzeciej. Widzów osiem tysięcy.

Bramki dla Słowacji strzelili Reitmeyer 3, Fabry 1, dla USA Walker i Riley.

SYMFONIA TURSKIEGO WYKONANA W KATOWICACH.

KATOWICE. W ubiegły wtorek w Filharmonii Śląskiej w Katowicach wykonana została po raz pierwszy w Polsce Symfonia Olimpijska Zbigniewa Turskiego.

Symfonia Turskiego — (zdobywcy jedynego złotego medalu dla Polski na zeszłorocznej olimpiadzie w Londynie) składa się z trzech części: Allegro, Largetto i Presto. Dwie pierwsze z niej są właściwym wstępem, a dopiero trzecia z porywającym marszem fanfarowym ma wyraźne akcenty sportowo-olimpijskie, którymi kompozytor składa hołd sportowi, idei kultury fizycznej, idei olimpijskiej.

Wykonanie Symfonii Olimpijskiej po raz pierwszy w Polsce zakończyło się wielkim triumfem jej kompozytora oraz dyrygującego Wielką Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia światowej sławy dyrygenta Grzegorza Fitelberga.

Licznie zgromadzeni na koncercie słuchacze, rekrutujący się w przeważającej większości ze sportowców długo jeszcze po zakończeniu byli pod urokiem niezatartych wrażeń, jakie wywarła na nich Symfonia Olimpijska.

Olimpijczycy CSR w Warszawie i Katowicach dadzą „ucztę gimnastyczną"

30. stycznia zobaczy Warszawa najlepszych gimnastyków czechosłowackich a 2. lutego powitamy ich na Śląsku. Gimnastycy czechosłowaccy spotkają się z gimnastykami polskimi. Wynik zawodów jest przesądzony na korzyść ekipy czechosłowackiej, która zalicza się do czołówki europejskiej. Nasi gimnastycy niewątpliwie jednak dużo z tego spotkania skorzystają, a ponadto winno ono stać się ważnym momentem w celu popularyzacji sportu, który jest podstawą wszystkich sportów i bez którego nie można sobie wyobrazić zdrowego człowieka.

Od gimnastyków czechosłowackich dowiemy się nie tylko, jak wygląda poziom gimnastyki światowej, ale również, jak troskliwą opieką otoczona jest w CSR i w czechosłowackiej pięciolatce sportowe gimnastyka. Na ten podstawowy dział przeznaczono miliony koron, tak, by pod koniec planu pięcioletniego gimnastyczny sport czechosłowacki liczył 1.000,000 adeptów, z czego 50.000 gimnastyków wyczynowych. Czechosłowacja opiera więc rozwój gimnastyki, podobnie jak Szwajcaria o najszersze masy.

Jak przedstawia się skład ekipy czechosłowackiej? **Benetka, Ruźiczka, Hruby, Matlocha, Lylo, Sotornik, Houdek i Wirth**, oraz dwaj rezerwowi Vecerka i Szulc. Gimnastycy czescy to z wyjątkiem Matlocha i Houdka „stara doświadczona gwardia". Matloch i Houdek należą również mimo młodego wieku do czeskiej ekstraklasy. Czeski związek gimnastyczny zdecydował się na wysłanie do Polski najsilniejszej ekipy mimo tendencji wypróbowania w Warszawie i Katowicach zawodników mniej doświadczonych, juniorów Danisza, Willschera i Karasa.

Ekipa czeska w punktacji zespołowej na Olimpiadzie zajęła szóste miejsce z 1292,1 punktami za Finami, Szwajcarami, Węgrami, Francuzami i Włochami. Na Olimpiadzie, przypominamy, zawiedli raczej najbardziej doświadczeni i najstarsi członkowie ekipy. W Warszawie nie można liczyć jednak na żadne niespodzianki i przegramy chyba różnicą 30 pkt.

Indywidualnie w ekipie czeskiej zobaczymy Olimpijczyka **Ruziczkę**, który w ćwiczeniach dowolnych oraz w ćwiczeniach na kółkach bez przyrządów zdobył brązowy medal w Londynie, doskonałego **Sotornika**, który w ćwiczeniach na koniu zajął na Olimpiadzie również trzecie miejsce (razem z Patakim) i innych.

Najsilniejsze atuty Czechów to wg myśl oświadczenia kierownika wyprawy p. Novotnego ćwiczenia na koniu, natomiast słabiej przedstawia się poziom ćwiczeń na kółkach i poręczach. (b)

Komisja techniczna ustala trasę wyścigu P — W

PRAGA (tel. wł.) W... odbyła się w Pradze konferencja komisji organizacyjnej polsko-czeskiej wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Komisja ustaliła wytyczne organizacyjne tegorocznego wyścigu i rozstrzygnęła szereg spraw, związanych z imprezą.

Komisja organizacyjna poleciła komisji technicznej wytyczenie trasy tegorocznego wyścigu. Komisja techniczna przedstawiła swój projekt komisji organizacyjnej. (b)

CSR, USA i Kanada rozstawione w puli A, B i C w Sztokholmie

ZURICH (obsł. wł.). Tegoroczne hokejowe mistrzostwa świata zostaną rozegrane w trzech pulach eliminacyjnych. W pulach tych rozstawiono CSR, USA, Kanadę. W każdej z pul, w której znajdzie się przypuszczalnie po trzy kraje będzie grało systemem każdy z każdym. Z każdej puli do puli finałowej wchodzą po dwa teamy. Finałowa szóstka będzie również grała systemem „każdy z każdym"

W sumie w Sztokholmie rozegranych zostanie około 33 meczów hokejowych. Teamy, które odpadną w rozgrywkach eliminacyjnych, będą walczyły w turnieju pocieszenia. (b)

Z OSTATNIEJ CHWILI

POLACY REZYDUJĄ W „HOTELU SŁOWIAŃSKIM" W „SPINDLU".

SPINDLEROWY MŁYN (tel. wł.) Przybyła tu 12-osobowa polska ekipa narciarska, która weźmie udział w VIII akademickich mistrzostwach świata w Spindlerowym Młynie. Polacy zostali zakwaterowani w „Hotelu Słowiańskim" i rozpoczęli już pierwsze treningi.

W Spindlerowym Młynie bawią już następujące ekipy: 17 Rumunów, 18 narciarzy węgierskich (łyżwiarze i hokeiści przyjadą później), oraz 1 narciarz amerykański, który przyjechał z Austrii, gdzie odbywał trening. (b)

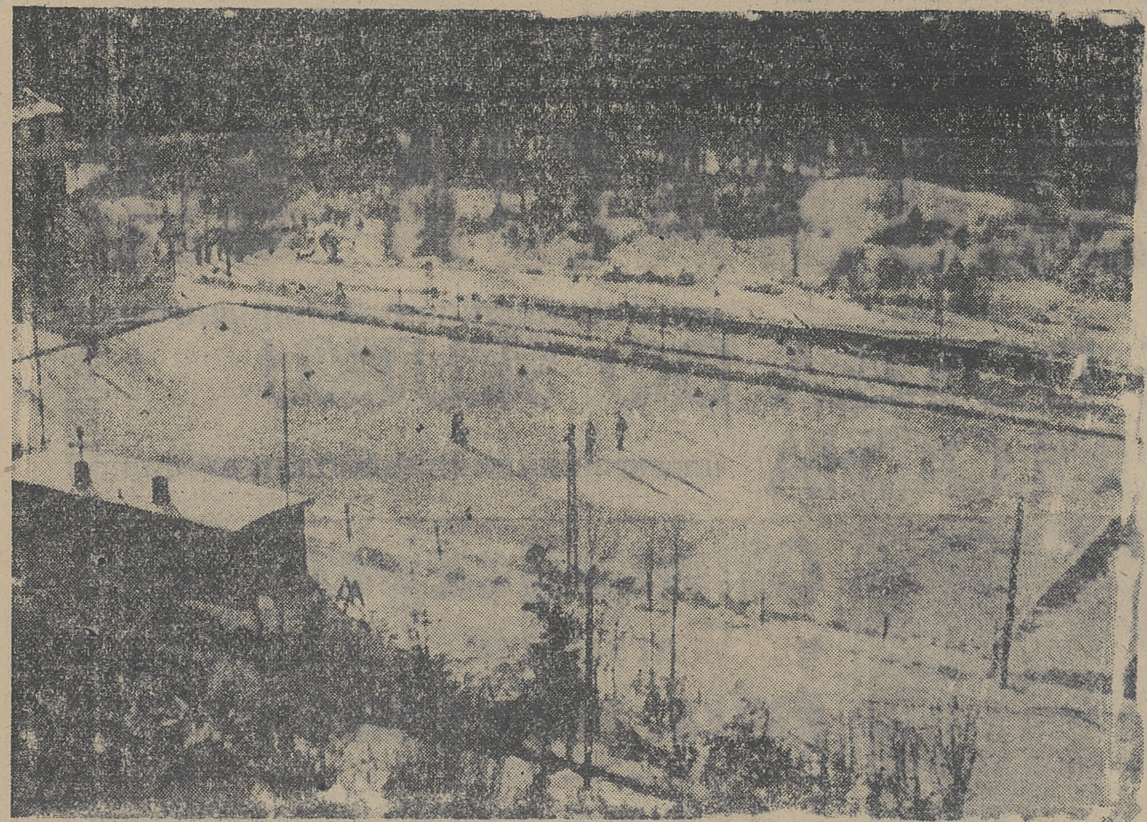


Mistrz kombinacji klasycznej z prawej L. Tajnër „Watra" z lewej wicemistrz Fros „Barania" Wisła.



Grupa dziewcząt przed startem na 8 km. Pierwsza z prawej zdobyw. II miejsca Cienciałówna W. — L. K. S. „Barania" Wisła

NASI NARCIARZE faworytami na VIII SAZH



Stadion centralny z lodowiskiem w Spindlerowym Młynie

Śnieg, a raczej brak tego elementu, był do ostatnich dni „problemem nr 1" organizatorów VIII Światowych Igrzysk Akademickich.

Złośliwi twierdzili, że śnieg przestraszył się po prostu brygady wojskowej, specjalnie sprowadzonej do „Spindla" do walki ze spodziewanymi „olimpijskimi" opadami śnieżnymi. **Pobożni** radzili zwrócić się do św. Piotra, którego imię nosi centralny ośrodek sportowy w Spindlerowym Młynie.

Na szczęście dla organizatorów trzy dni temu spadł w Spindlu pierwszy śnieg i to nie byle jaki, osiągając wysokość 70 cm. Śniegu przybywa i w dniu 29 stycznia będzie go dość dla narciarzy 13 krajów.

Dotychczas nie było więc sposobności do walki ze śniegiem. Walczono natomiast z wodą, która zniszczyła dojazd do wielkiej skoczni massarykowej. Młodzi junacy naprawili jednak w mig to uszkodzenie. Przy stawianiu trybun i rozbudowie sportowych urządzeń wywiązał się **WYŚCIG PRACY między poszczególnymi brygadami młodzieży, zatrudnionymi w Spindlerowym Młynie. Wyścig ten wygrali uczniowie Szkoły Leśnictwa z Trutnowa.**

Z pomocą w dostosowaniu Spindlerowego Młyna do wymogów światowej imprezy przyszła również i **„Staśka"** — totalizator piłkarski, przekazując na cele sprotowych inwestycji milion koron. **Rząd ofiarował dwa miliony,** a suma ta umożliwiła przekształcenie Spindlerowego Młyna w jeden z najpoważniejszych ośrodków sportów zimowych w CSR.

„Spindel" ma doskonałe warunki kwaterunkowe. 19 hoteli na 21 wyposażone jest w centralne ogrzewanie i bieżącą wodę. Bez trudu znaleziono 1.200 łóżek dla zawodników i officielli VIII Igrzysk Akademickich. **Kto wie, czy jedna z zimowych olimpiad przyszłości nie odbędzie się w Spindlerowym Młynie?**

Sportowców — akademików całego świata wabi wspaniały plakat VIII Igrzysk. Nie jest winą organizatorów że udział w tegorocznych mistrzostwach wezmą narciarze tylko 13 związków krajowych Międzynarodowej Federacji Studentów. Winę ponoszą ci, którzy z powodów politycznych przeszkodzili młodym Amerykanom, Argentyńczykom, Holendrom, Indonezyjczykom, czy Chińczykom we wzięciu udziału w imprezie, która jest równocześnie manifestacją solidarności studiującej młodzieży całego świata. Sztandar MFS, który będzie powiewał w Spindlerowym Młynie będzie jednak dowodem tego, że najpotężniejsza organizacja uczącej się młodzieży, jednocząca studentów 53 krajów objęła patronat nad VIII Igrzyskami Akademickimi.

Niepewność, kto ostatecznie przyjedzie, a kto w ostatniej chwili zrezygnuje z udziału w mistrzostwach sprawia, że trudno jest rozlosować poszczególne konkurencje. Trudno również stawiać horoskopy. Tak np. do tej chwili nie wiadomo, czy przyjadą akademiccy mistrzowie świata w zjeździe i slalomie para austriacka **Dagmar Roehm i Egon Schoepf.** Organizatorzy wystosowali do austriackiego związku akademickiego specjalne zaproszenie, ale nie wiadomo, czy wpływy marshallowskie nie przeważą i tytułów mistrzów akademickich świata w zjeździe, slalomie i kombinacji alpejskiej nikt nie będzie tym razem bronił.

WZRASTAJĄ SZANSE POLAKÓW

W razie ich nieobecności w konkurencjach alpejskich mężczyzn wzrosłyby szanse **Szwajcarów (Berchtold)**, o ile Szwajcarzy przyjadą, a dalej **Polaków z J. Marusarzem** na czele. Groźnymi naszymi konkurentami mogą okazać się akademicy czescy, którzy trenują usilnie od kilkunastu dni. **W alpejskich konkurencjach kobiecych Czeszka Nekvapilowa,** wicemistrzyni świata w Davos jest typowana, jako pierwsza kandydatką do złotego medalu. Rywalizować z nią będzie **Francuzka Agnel,** która jest akademicką mistrzynią Francji i która zajęła czwarte miejsce w kombinacji alpejskiej w Davos.

W kombinacji norweskiej tytułu mistrza będzie bronił Fin Taavitsainen, który przed dwoma laty musiał toczyć o pierwsze miejsce dramatyczną walkę z Dziedzicem. Polacy mieli wówczas w tej konkurencji dużo do powiedzenia. Dziś jednak obok Finów groźnie zapowiadają się Węgrzy i Czesi. By utrzymać w kombinacji norweskiej nasz „stan posiadania" z Davos, musiałoby 4 Polaków znaleźć się w ogólnej klasyfikacji w pierwszej szóstce.

Taavitsainen pokusi się również o wygranie biegów płaskich na 18 km. i 30 km. Zwycięzca biegu na 18 km. Austriak Scholtz będzie w Spindlerowym Młynie przypuszczalnie nieobecny. I tu znowu Polacy zwłaszcza Dziedzic (drugi w tej konkurencji w roku 1947) mogą pokrzyżować ambitne plany Fina. Największa stawka, o którą w Spindlu będą walczyli polscy zawodnicy to sztafeta 4x10 km Polacy są w niej akademickimi mistrzami świata i powinni ten tytuł obronić i w tym roku. Udział biegaczy radzieckich, o ile dojdzie do skutku, zaostrzy niewątpliwie rywalizację między faworytami.

W skokach otwartych startuje wicemistrz akademicki świata Fin Taavitsainen, najbardziej wszechstronny zawodnik Igrzysk. Tytuł mistrza ma Austria, której start stoi pod znakiem zapytania. Z najgroźniejszych skoczków należy wymienić drugiego **Fina Vaino i Norwego Coola,** który w zeszłym roku trenował skoczków czechosłowackich.

Czy Czesi i Węgrzy poczynili w skokach postępy od roku 1947, o tym przekonamy się na skoczni massarykowej. Polacy powinni jednak obawiać się tylko skandynawskiej czołówki.

W narciarskich konkurencjach kobiecych wobec nieobecności Austriaczek faworytkami są Czeszki, które na zeszłorocznej Olimpiadzie pokazały, jak znaczne postępy poczyniły w konkurencjach alpejskich.

W HOKEJU TYLKO TRÓJMECZ

Z masarykowej skoczni i torów zjazdowych przenieśmy się teraz na **lodowisko.** Turniej hokej. nie zapowiada się zbyt interesująco. Zgłoszono do niego zaledwie cztery ekipy: CSR, Węgry, Polskę i Anglię. Ponieważ hokeiści polscy w ostatniej chwili wycofali się, więc turniej zmieni się w trójbój, o ile na miejsce Polaków nie wskoczą Rumuni.

Stuprocentowymi faworytami turnieju są naturalnie Czesi. W szeregach akademickiej czeskiej ekipy hokejowej, szkolonej przez Zabrodskiego grają m. in. takie asy, jak **Pouzek Hajny, Horsky.** Już w roku 1947 hokeiści czescy byli w Davos bezkonkurencyjni. Nie będą mieli zbyt wiele trudu, by obronić u siebie w „domu" tytuł mistrzów świata w hokeju. Nie sprawią im kłopotu ani Węgrzy, ani Anglicy, których reprezentują hokeiści uniwersytetu w Durham

WĘGIERSKO — FIŃSKI POJEDYNEK ŁYŻWIARZY

Konkurencje łyżwiarskie powinny przynieść sporo złotych medali Węgrom, których reprezentacja łyżwiarska w Spindlerowym Młynie będzie najsilniejsza i liczbą i „najcięższa" ciężarem gatunkowym **Pajor** winien wygrać biegi w jeździe szybkiej i jedynym jego poważnym konkurentem byłby akademicki mistrz świata w roku 1947 **Fin Parkinen.** O ile startowaliby łyżwiarze radzieccy, mieliby wszelkie szanse zdobycia czołowych miejsc w biegach od 500 m. do 10.000 m., zwłaszcza, że najlepsi łyżwiarze ZSRR którzy zademonstrowali extra klasę światową na zawodach międzynarodowych w roku ubiegłym, są studenci i mają prawo startowania na Igrzyskach Akademickich.

Przewaga radzieckich łyżwiarzy byłaby jeszcze wyraźniejsza. Łyżwiarki radzieckie w grupie juniorek uzyskały ostatnio wspaniałe rezultaty. I tak studentka Donczenko ustanowiła pierwszy w bieżącym sezonie nowy rekord ZSRR w biegu na 1,000m. czasem 1,53,3 min. Illarionowa może wykazać się również doskonałymi rezultatami.

W zjeździe figurowej mężczyzn silna stawka węgierska może zmonopolizować tę konkurencję. Nie będzie również miała trudności z obroną swego tytułu Węgierka Szirally. Para węgierska Kiraly i Telessi wydaje się być w Spindlerowym Młynie bez konkurencji.

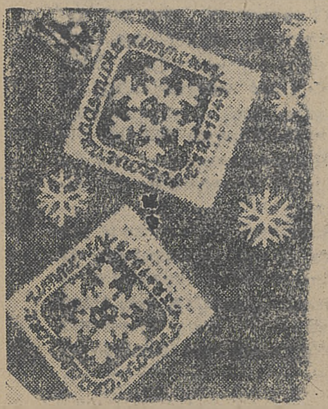
Interesującym będzie na tegorocznych akademickich igrzyskach zimowych sprawdzenie postępów i formy zawodników, krajów, które właściwie po raz pierwszy startują w tak poważnej konkurencji. Chodzi przede wszystkiem o **11 narciarzy bułgarskich, przygotowujących się do mistrzostw od miesiąca i 10 rumuńskich.**

Z okazji Igrzysk będzie urządzony międzynarodowy kurs kultury fizycznej z udziałem słuchaczy polskich, węgierskich, czeskich, francuskich i bułgarskich.

ZJAZD DO SPINDLEROWEGO MŁYNA ROZPOCZĄŁ SIĘ

Pierwsze ekipy zagraniczne bawią już w Pradze. Począwszy od miejscowości Vrchlaby aż do Spindlerowego Młyna zawodników będą witały na trasie bramy triumfalne, wzniesione ze... śniegu. Śnieg i sprawność organizacyjna gospodarza to najważniejsza gwarancja, że VIII Światowe Igrzyska Akademickie ze sportowego punktu widzenia będą poważnym sukcesem.

Foltyn Bruno



Znaczki pocztowe wydane z okazji VIII SAZH

D'ORIOLA PRZEGRYWA. TURNIEJ SZERMIERCZY W PARYŻU

PARYŻ. W Paryżu rozegrany został międzynarodowy turniej szermierczy we florecie. Turniej zgromadził 220 uczestników z mistrzem świata w tej konkurencji Francuzem D'Oriola na czele.

Pierwsze miejsce zajął Battesti — 6 zwyc., przed Gardnerem — 5 zwyc. D'Oriola — 5 zwyc.

Porażka mistrza świata była wielką niespodzianką turnieju. D'Oriola zajął trzecie miejsce, mając jednakową ilość zwycięstw z Gardnerem, lecz gorszy stosunek trafień.

REWIA MŁODYCH MISTRZÓW PIĘŚCI w Warszawie

WARSZAWA. Naczelna magistratura polskiego boksu organizuje w nadchodzącą niedzielę w Warszawie godną uwagi imprezę, turniej młodych mistrzów pięści.

Będzie to wielka rewia talentów wśród których znajdą się pogromcy Rodaka i Antkiewicza, a także pięściarze nie mający na swoim koncie rewelacyjnych zwycięstw tylko dlatego, że ich drużyny nie miały okazji mierzyć się z zespołami posiadającymi w swoich szeregach reprezentantów mistrzów

Do Warszawy powołani zostali wszyscy obiecujący pięściarze.

W WADZE MUSZEJ zobaczymy: Getlinga, Soczewińskiego, Gumowskiego i Krigiera. Jedynym pięściarzem o pewnym doświadczeniu z tej czwórki jest Gumowski, reszta to młodzież z której trzeba szukać przyszłego reprezentanta Polski. Gumowski po zeszłorocznych niepowodzeniach będzie miał w Warszawie okazję do rehabilitacji.

W wadze koguciej spotkają się Brzoska i Czajkowski Brzozkę znamy już dobrze ale wydaje się, że pięściarz ten osiągnąwszy pewne wyżyny nie pójdzie niestety dalej. Więcej należało by się spodziewać po Czajkowskim. Wśród „kogutów" powinien znaleźć się także posiadający wspaniałe warunki i wielki talent **Leja z Krakowa.**

W piórkowej będziemy świadkami walk najbardziej atrakcyjnych. Czwórka jest doborowa: **Kruza, Wytyk, Matloch i Borowski.** Tej czwórki pozazdrościć nam może każdy.

Kruza i Matloch to mimo młodego wieku „stare lisy" ringowe. Rewelacyjny pogromca Antkiewicza będzie miał z nim nie łatwiejsze zadanie niż z bombardierem z Wybrzeża. **Borowski** posiada z tej całej czwórki najlepsze warunki fizyczne, odpowiada mu nowoczesny boks i powinien stanowić równorzędnego przeciwnika.

Walka Kudłacik — Dębisz wyłoni drugiego po Rodaku pięściarza wagi lekkiej w kraju.

W wadze półśredniej zmierzą się Musiał ze Stysiałem. Widzieliśmy ostatnio Stysiała w walce ze Sznajdrem. Jest to bezsprzecznie najlepszy pięściarz grodu podwawelskiego od czasów Chrostka, który powinien jednak zrobić większą „karierę" niż Chrostek.

Stysiał to wymarzony typ nowoczesnego pięściarza. — Silny fizycznie, ale słaby technicznie Musiał będzie dla niego za słabym przeciwnikiem. Walka Stysiała z Kaźmierczakiem byłaby o wiele ciekawsza.

W wadze średniej zmierzy się Sznajder ze Smykiem. I tutaj dobór par nie jest najszczęśliwszy. Smyk jest pięściarzem bardzo miękkim, a Sznajder lubi rozwiązywać walkę silnym ciosem.

W wadze półciężkiej Gnat i Franek powinni stoczyć ciekawą walkę.

I wreszcie **w wadze ciężkiej Kołeczko** walczyć będzie z Misiewiczem. Z utęsknieniem czekamy na ciężkiego, który by zapełnił lukę w reprezentacji. Żywimy duże nadzieje, że Kołeczko właśnie uzupełni tę lukę. Nie wiadomo jaki opór stawi mu Misiewicz z Gdańska, ale Kołeczko wydaje się być faworytem.

Oprócz tego zobaczymy w Warszawie młodych pięściarzy stołecznych **Wilczka, Kukulaka, Wąska i Sawickiego,** chłopców rokujących duże na dzieje.

Ten pierwszy po wojnie przegląd młodej gwardii powinien dać nam pokaźny materiał porównawczy i zorientuje nas w możliwościach na przyszłość.

Należało by sobie tylko życzyć aby PZB nie poprzestał na tej jednej imprezie i w przyszłości urządzał więcej takich mitingów bokserskich z udziałem młodych pięściarzy. **Jot-Zet**

ŁKS walczy z Gwardia Gdańsk

ŁÓDŹ. W najbliższą niedzielę, w sali WIMY o godz. 11,30 rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie pięściarskie między zeszłorocznym mistrzem Polski ŁKS-em a »Gwardią« (Gdańsk). Do spotkania tego »Gwardia« wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Antkiewiczem na czele.

Organizatorzy zapowiadają następujące zestawienie par:

W WADZE MUSZEJ: Mikołajewski — Kamiński, W KOGUCIEJ: Gignal — Olczyk, W PIÓRKOWEJ: Antkiewicz — Marcinkowski, W LEKKIEJ: Golyński — Dębisz, W PÓŁŚREDNIEJ: Iwański — Olejnik, W ŚREDNIEJ. Kwiatkowski — Pisarski, W PÓŁCIĘŻKIEJ: Mechliński — Wieczorek i, W CIĘŻKIEJ: Flisikowski — Żylis.

Spotkanie obu czołowych zespołów pięściarskich kraju wywołało w Łodzi olbrzymie zainteresowanie.

Alarm dla Ślązaków
Hegemonia pływaków śląskich zagrożona

KATOWICE. W roku 1946 była w Warszawie czynna tylko jedna pływalnia kryta. Pływacy Warszawy ustępowali wówczas znacznie Ślązakom i zawodnikom Wielkopolski.

Przed rokiem ukończony został w stolicy remont drugiej pływalni krytej, wprawdzie tylko 20-metrowej, basenu warszawskiego AZS-u. Obecnie Warszawa posiada dwa baseny kryte, a wkrótce ukończony zostanie 3-ci basen, wspaniałe kąpielisko kryte w dawnym CIWF-ie, a obecnej Akademii Wychowania Fizycznego.

Na ostatnich zawodach pływacy Warszawy osiągnęli szereg wspaniałych rezultatów bijąc w konkurencjach męskich renomowanych zawodników Gliwic.

Czy dlatego, że Warszawa posiada obecnie dobre warunki treningowe? Owszem, ale nie wyłącznie. Coraz silniejsza pozycja Warszawy jest raczej wynikiem fachowej opieki trenerskiej nad zawodnikami.

Samorządowiec i YMCA trenowane są przez ambitnego i pomysłowego instruktora **Dzięgielewskiego. Jego wychowankowie to Jabłoński — najlepszy obecnie wznakowiec Polski,** crawliści Zelman i Ludwikowski, klasyk Jakuszko oraz cały szereg świetnie zapowiadających się juniorów. Jego zasługą również jest zdobycie mistrzostwa Polski w piłce wodnej przez Elektryczność.

W AZS-ie pracuje nasz najlepszy teoretyk i znawca mechaniki ruchów w pływaniu Wieliński, który w swoim czasie doprowadził do świetnych rezultatów Szwankowskiego, Bocheńskiego i Banaszewską.

W młodziutkiej sekcji pływackiej „Legii" liczne szeregi młodych pływaków wychowuje znakomity instruktor **Jabłoński,** który podczas okupacji miał zagranicą okazję zapoznać się z nowoczesnymi metodami treningowymi. **Niemałymi sukcesami poszczycić się może także zdolny i pracujący z dużym wyczuciem Kowalczyk z Polonii,** którego pierwszy wychowanek, klasyk **Breiter** jest do pewnego stopnia rewelacją sezonu.

Czterech świetnych instruktorów pracuje zatem planowo w Warszawie opanowując systematycznie teren. A nie wolno zapominać o tym, że Warszawa zaludnia się coraz gęściej i przekracza już liczbę 600,000 mieszkańców.

Tymczasem na Śląsku zaniedbana została zupełnie prowincja. Przed wojną najsilniejszymi ośrodkami były tak małe miejscowości jak Giszowiec, Siemianowice i Świętochłowice. Dzisiaj już żaden z tych ośrodków, mimo że zarówno w Giszowcu jak i Siemianowicach istnieją baseny kryte nie wykazuje żadnej działalności.

Powód najistotniejszy? Nie ma instruktorów.

W katowickiej **Pogoni** trenerem jest Frania, jednak sekcja ta ma poważną lukę wynikłą z bezczynności w sezonie letnim 1948 r., której powodem była właśnie choroba instruktora Frani. Najlepszymi rezultatami pracy na Śląsku może się poszczycić **trener bytomskiej Polonii Królik,** który jednak ma pecha, gdyż w przeszło 100 tysięcznym Bytomiu nie natrafił jeszcze na **wybitnie utalentowanych zawodników (Przędo i Zimny są tylko bardzo uzdolnieni).** Do pewnego stopnia wzoruje się na Króliku jego dawny uczeń Ramola, który w zabrskim Zjednoczeniu podciągnął już cały szereg młodych zawodników i zawodniczek. Ale to wszystko!

Nie ma instruktora w Bielsku, które w 47 r. wysunęło się na pierwszy plan w Polsce, bez instruktora pozostały Gliwice, Siemianowice, Bytom, Karb, Cieszyn oraz cały szereg małych mieścin, w których przed wojną pływactwo było bardzo popularne, a w których po wojnie nie założono nawet jednej sekcji pływackiej bo... nie ma instruktorów.

Dlatego hegemonia Śląska w pływactwie polskim jest poważnie zagrożona.

TU KRAKÓW

✱ Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie Krakowskiego OZPN odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 30 bm. w sali Związku Pracowników Handlowych i Biurowych przy ul. Wiślnej 8. Początek o godz. 10-tej w drugim terminie. Porządek dzienny zawiera 16 pkt. Walne zebranie Kolegium Sędziów Piłkarskich odbędzie się w poniedziałek 31 bm., w lokalu KOZPN o godz. 18-tej.

✱ **Urząd Rewizyjny w Krakowie** zawiadomił Związki i Kluby Sportowe Krakowa, że dla załatwiania spraw związanych z płatnością podatku dochodowego i obrotowego za okres lat poprzednich i bieżących zostały one przydzielone do III Urzędu Skarbowgeo w Krakowie.

✱ **Każdy kierownik sekcji piłki nożnej** obowiązany jest do dnia 1 marca odbyć kurs urządzony przez Kolegium Sędziów i Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN. Taki wniosek zgłasza zarząd Krakowskiego OZPN na niedzielne roczne walne zebranie.

✱ **Zaprawa piłkarzy Cracovii** odbywa się we wtorki i czwartki od godz. 19—21-ej w sali gimnastycznej VIII gimn. przy ul. gen. Swierczewskiego. Zaprawę prowadzi mgr. Mochnacki.

✱ Tatrzańskie Tow. Narciarskie organizuje z okazji jubileuszu PZN raid narciarski na trasie Babia Góra — Pilsko, Barania Góra — Skrzyczna. Raid odbędzie się w dniach, od 30 — 2 lutego. Poza tym TPN organizuje dla członków i gości slalomu na Kalatówkach w Suchym Zlebie.

✱ **Polonia bytomska** będzie najbliższym przeciwnikiem hokeistów Cracovii. O ile warunki atmosferyczne pozwolą spotkanie powyższe odbędzie się w najbliższy czwartek dnia 27 bm. o godz. 19-tej na lodowisku Cracovii.

✱ **W konkursie na dyplom i odznakę pamiątkową** o „Puchar Tatr" pierwszą nagrodę otrzymał mgr. Zdzisław Czaczko z Krakowa, drugą nagrodę przyznano Z. Koperskiemu z Warszawy. Z pośród 68 prac nadesłanych na konkurs na odznakę pamiątkową jure przyznało pierwszą nagrodę Wł. Stanczykowskiemu z Łodzi, drugą nagrodę prof. J. Koralakowi z Krakowa. W konkursie na afisz propagandowy międzynarodowych zawodów o „Puchar Tatr" pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, drugą nagrodę w wys. 75 tys. zł przyznano prof. Karolakowi z Krakowa, trzecią nagrodę (50 tys. zł) H. Tomaszewskiemu z Łodzi. Ponadto wyróżniono prace Wł. Sawickiego (Łódź) A. Więckowskiego Kraków i M. Teodarczyka Warszawa.

R. — 022027

Mały hokej i „wielka polityka"

JEDNOŚĆ SPORTU MIĘDZYNARODOWEGO ZAGROŻONA

11. lutego zbiera się w Sztokholmie Kongres LIGH, najwyższy organ międzynarodowej Federacji Hokejowej, który rozstrzygnie szereg ważnych spraw. Na porządku dziennym Kongresu figuruje wniosek **Szwedzkiej Federacji Hokejowej o bezzwłoczne przyjęcie niemieckich hokeistów do LIGH.**

Jaki jest sens tego wniosku? Stanowi on niewątpliwie dalszą próbę przebicia muru słusznej izolacji, jaka oddziela sport niemiecki od światowej społeczności sportowej. Dotychczasowe próby na odcinku piłkarskim, bokserskim i narciarskim nie dały rezultatu z powodu zdecydowanego oporu większości krajów, które na własnej skórze doświadczyły, kim były Niemcy Hitlera. Spełzła również na panewce dywersja na odcinku olimpijskim. Opiekunowie Niemiec nie odważyli się nawet otwarcie postawić tej sprawy na porządku dziennym obrad plenum Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Londynie.

Z planów swoich jednak nie zrezygnowali.

Kim są ci protektorzy niemieckich sportowców? Są to przede wszystkim Anglosasi, którym powrót Niemców do życia sportowego jest potrzebny z punktu widzenia politycznego. Przede wszystkim przez sport niemiecki rozumieją oni **SPORT ZACHODNIO - NIEMIECKI**, sport mającego powstać w najbliższym czasie kadłubowego państwa zachodnio - niemieckiego, któreby spełniło rolę najbardziej na wschód wysuniętego przyczółka mostowego światowego imperium anglosaskiego.

Dyplomaci anglosascy uważają, że ze względów propagandowo-prestiżowych nawiązanie przez świat kontaktu ze sportowcami zachodnich Niemiec, występującymi, jako reprezentanci Niemiec powinno poprzedzać oficjalne proklamowanie państwa zachodnio-niemieckiego. W ten sposób bowiem niejako narzuci się światowej opinii publicznej przekonanie, że Niemcy zachodnie to są Niemcy właściwe, reprezentujące cały naród niemiecki.

Stawiając tak, a nie inaczej sprawę moglibyśmy się spotkać z zarzutem, że imputujemy wyżej określone stanowisko politykom anglosaskim i że przesadzamy, mieszając sport do „wielkiej polityki". To cośmy powiedzieli opiera się jednak na dowodach, a taki kapitalny dowód zaistniał właśnie na odcinku hokejowym.

GENERAŁOWIE DYPLOMACI I OXFORD

W grudniu ub. roku podczas wizyty szefa brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech gen. **Briana Robertsona w Londynie** omawiano również sprawę przyszłości sportu i kultury fizycznej w mającym powstać państwie zachodnio — niemieckim. Gen. Robertson oświadczył, że **zgodnie z instrukcjami War Office dał do poznania niemieckim działaczom sportowym, że brytyjskie władze okupacyjne nie mają nic przeciwko temu, by drużyny niemieckie rozgrywały spotkania z drużynami zagranicznymi.** Jednakże, gdy próba takich kontaktów po wyprawie piłkarzy szwajcarskich zawiodła i przyniosła Szwajcarom przykre konsekwencje, nikt nie miał dalej ochoty pójścia w ślady Szwajcarii.

Wobec takiego stanu rzeczy wysocy urzędnicy, wydziału środkowoeuropejskiego FO (ang. ministerstwo spraw zagr.) zwrócili się do Brytyjskiej Federacji Hokejowej z prośbą, która w rzeczywistości równała się poleceniu, by Federacja wydelegowała uniwersytecką drużynę hokejową Oxfordu na tournee do Niemiec zachodnich. Oxford zgodził się, ale oświadczył, że musi otrzymać w LIGH pozwolenie na tournee. Pozwolenia takiego LIGH nie udzielił, powołując się na uchwałę Kongresu z r. 1945. Nacisk kół angielskich nie pomógł. Oxford do Niemiec nie pojechał.

JOHANSON W ROLI HEROSTRATESA

Obecnie Anglosasi próbują przełamać opór LIGH za pośrednictwem Szwedów. Dlaczego wybrano właśnie Szwedów?

Anglosasi doskonale pamiętają, że sympatie proniemieckie w hokeju szwedzkim były zawsze bardzo silne i że w r. 1924 ówczesny prezes szwedzkiego związku hokejowego **p. Johansson**, dzisiaj generalny komisarz mistrzostw świata postawił LIGH ultimatum: albo **Niemcy weimarskie będą przyjęte do LIGH, albo Szwecja opuści Federację.**

Ówczesny prezes LIGH Belg **Loicq** odpowiedział w jedynie właściwy sposób na ten niesłychany szantaż: skreślił wniosek Szwedów z porządku dziennego Kongresu. Szwedzi wystąpili z LIGH (!). Niemcy zostały przyjęte dopiero w r. 1926, a Szwedzi powrócili do LIGH w r. 1927. Ta trzyletnia nieobecność wpłynęła zresztą fatalnie na poziom szwedzkiego hokeju.

SZWEDZKIMI RĘKOMA...

Dziś Anglosasi w myśl starej zasady, by inni wyjmowali dla nich kasztany z ognia starają się nakłonić Szwedów do powtórzenia herostratesowego gestu Szwedów z r. 1924. Niestety i dziś znaleźli się w Szwecji ludzie, którzy gotowi są poświęcić elementarny interes i dobre imię hokeju szwedzkiego po to, by gwałtem wprowadzać hokeistów zachodnio - niemieckich na arenę międzynarodową i w konsekwencji rozbijać jedność sportowych międzynarodowych organizacji i międzynarodowego życia sportowego, gdyż jest chyba rzeczą oczywistą, że hokeiści krajów naprawdę demokratycznych nie będą utrzymywali kontaktów sportowych ze związkiem hokejowym, który nie daje żadnej gwarancji, że jest organem zdemokratyzowanej i zdenazifikowanej gałęzi sportu i który reprezentuje separatystyczne tendencje w służbie obcych interesów.

PAN EDSTROEM POLECA PANU DIEMOWI...

W polityczno - propagandowej demonstracji wrogich sportowi ludowemu i demokratycznemu sił, w akcji, która metodami przypomina posunięcia sportu faszystowskiego nie możemy brać udziału.

Nie wolno ustępować z żadnych choćby pozornie mało znaczących pozycji, gdyż mamy tu do czynienia z akcją przemyślaną i zorganizowaną. Do tej akcji należy prowokacyjne wystąpienie dra Diema, który oświadczył amerykańskiemu korespondentowi, **że** prezes CIO Edstroem złożył mu ostatnio wiążące oświadczenie, że Niemcy mogą rozpoczynać przygotowania do Olimpiady w Helsinkach. Wiadomość ta została przez prasę szwedzką z Aftonbladet na czele rozreklamowana, jako prawdziwa rewelacja niewątpliwie z myślą o nadchodzącym kongresie LIGH. Zapytany przez dziennik austriacki p. Edstroem oświadczył że wprawdzie CIO nie podjął jeszcze decyzji w sprawie dopuszczenia Niemców i Japończyków do Olimpiady, ale że decyzja taka zostanie niewątpliwie podjęta i że udział Niemiec Zachodnich i Japonii w imprezie w Helsinkach, choćby nawet do tego czasu nie zostały zawarte traktaty pokojowe z tymi krajami, jest murowany.

Passusem o zawarciu traktatów p. Edstroem zdradził się, o co właściwie w tej sprawie chodzi. **Sport jest tu właśnie tylko elementem „wielkiej polityki", która nie chce zawarcia traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią, gdyż bez traktatów ma wolne ręce i w jednym i w drugim kraju. Myśl olimpijska ma być wprzągnięta w rydwan tej „wielkiej polityki".**

ROZPOZNANIE

Sytuacja w sporcie międzynarodowym dzisiaj to sytuacja, którą określilibyśmy z naszej strony, jako ROZPOZNANIE. Musimy rozpoznać istotne plany t. zw. sportu zachodniego. Kto wie, czy **nie chodzi ostatecznie o rozbicie międzynarodowego życia sportowego, o wymanewrowanie z międzynarodowych organów sportowych, gdzie t. zw. Zachód ma większość tych wszystkich, którzy stoją na gruncie jedności i demokracji sportu.** Zachód niewątpliwie nie cofnie się przed rozbiciem względnie przed próbą rozbicia tych związków, których większość przeciwstawi się jego planom.

W Sztokholmie kongres LIGH będzie doskonałym sprawdzianym sytuacji i dlatego delegaci polscy muszą pojechać na ten Kongres odpowiednio przygotowani, by nie dać się wciągnąć w pułapkę.

Nie należy bynajmniej sądzić, że sprawa jest przegrana z góry i że mechaniczna większość „zachodnia" przegłosuje każdą decyzję i że jedyne, co nam pozostaje to opuszczenie sali obrad. W świecie Zachodu jest wiele elementów, które przeciwstawiają się polityce flirtu z Niemcami i Japonią. Mamy przykład Australii: Australijski Związek Tenisowy udzielił krótkiej i ostrej odpowiedzi japońskiej federacji tenisowej, gdy ta proponowała nawiązanie kontaktów sportowych i prosiła o australijskich trenerów. „Odpowiedź jest tak sformułowana, powiedział później rzecznik japoński, że straciliśmy nadzieję, by w ciągu najbliższych czterech lat nawiązano kontakt z Australią.

Australijczycy pamiętają Guadalcanar, „drogę śmierci w Burmie" i inne wyczyny „sportowców" japońskich. W Europie nie tylko Polska i Czechosłowacja wie co to znaczy Oświęcim, Buchenwald i Gusen. **Front jedności i demokracji w międzynarodowym życiu sportowym nie powinien nie doceniać swych własnych, potężnych sił!**

TO I OWO Z POMORZA

★ Bokserzy Concordii walczą w Toruniu z Pomorzaninem. Zarząd Pomorzanina nawiązał kontakt z sekcją pięściarską piotrkowskiej Concordii. W ramach tego meczu, dojdzie do ciekawego pojedynku najlepszej muchy Pomorza Piwońskiego z Brzóską.

★ ŁKS i Gwardia spotkają się na toruńskim ringu w dniu 7 lutego.

★ Lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Pomorza odbędą się w Toruniu w Hali Miejskiego Ośrodka WF i PW. Na starcie ujrzymy Lipskiego. który osiadł na stałe w Toruniu. Grzankę, Duneckiego oraz utalentowanych harcerzy z Bydgoszczy.

★ Bokserzy Ofic. Sz. Art. z Torunia, którzy doskonale zareprezentowali się w turnieju I Kroku Bokserskiego posiadają kilku dobrych pięściarzy, zwłaszcza w wagach cięższych. Olek w półciężkiej jest najlepszym bokserem wojskowych.

Najbardziej żywotną sekcją wojskowych jest jednak sekcja gier, reprezentująca w koszykówce dobry poziom. W dniu 2 lutego WKS OSA gościć będzie SKS Olsztyński, z którym spotkają się bokserzy, koszykarze i siatkarze wojskowych.

★ Hokeiści Pomorzanina rozegrali w tym sezonie już 10 spotkań, wygrywając 9 i remisując jedno. Ogółem uzyskano 65 bramek tracąc 14.

★ 50 spotkaniem po wojnie był mecz hokeistów Pomorzanina z Cracovią. We wszystkich spotkaniach udział brali jedynie dwaj zawodnicy: Osmański, środkowy napastnik I ataku i bramkarz Trenk.

★ II turniej dzikich drużyn o mistrzostwo hokejowe Torunia, zorganizuje w najbliższych dniach ZZK Pomorzanin. W pierwszym turnieju, rozegranym w 1946 — 47 r. udział wzięło 27 drużyn. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że tegoroczny turniej zgromadzi około 40 zespołów na starcie. Organizatorzy dają do dyspozycji „dzikich" kije, ubiory bramkarskie oraz łyżwy.

W I turnieju zwyciężyła drużyna „Stawki", przed Cracovią i Dynamo.

★ W Wąbrzeźnie odbył się kurs łyżwiarski zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Pomorskiego. Udział w nim wzięło 137 uczniów z całego Pomorza. Uczniowie byli podzieleni na trzy klasy, początkujących, zaawansowanych i klasę mistrzowską Instruktorem jazdy szybkiej i hokeja na lodzie był zawodnik Pomorzanina Osmański. W ramach tego kursu rozegrano turniej hokejowy przy udziale 6 drużyn. Zwyciężyła Bydgoszcz, przed Wymyślinem i Inowrocławiem. W jeździe szybkiej najlepszym był Jażwierski z Inowrocławia.

★ Bydgoska Polonia przystępuje do Gwardii. Klub o bogatej tradycji BKS Polonia z uwagi na nową strukturę organizacyjna polskiego sportu rozwiązuje się. Jak się dowiadujemy większa część zawodników przechodzi do Gwardii.

Przez akces znanych motocyklistów Bonina i innych sekcja motocyklowa Gwardii dozna poważnego wzmocnienia.

ELASTYCZNA EUROPA

i rekordy radzieckie

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna utartem zwyczajem ogłasza w styczniu każdego roku listę zatwierdzonych rekordów światowych i europejskich. Kilka dni temu ukazała się taka lista za rok 1948. Widnieja na niej nazwiska **Hansenne'a** (1000 m za 2.21,4 min.), **Reiffa** (2,000 m — 5,07 min.) **Arifona** (400 m. przez pł. 51,6 m.) **drużyny Geffe IF** (4×1 mil ang. — 16.56,6 min.), **Lundberga** (tyczka — 436 cm), **Tosiego** (dysk 51.80 m.), **Consoliniego** (dysk — 55,33 m), **Nemetha** (młot — 59,02 m.), **Churchera** (chód na 5 mil ang. — 35,48,4 min.) **Maggiego** (chód na 15 km. — 1.08,49.6 godz.). **Blankerz-Koen** (90 m — 10.8 sek.). **Blankers-Koen** (100 m — 11.5 sek., 80 m przez płotki — 11 sek.), **sztafety holenderskiej** (4x100 m. — 47,4 sek.), **Baumy** (oszczep — 48,63 m.). Wszystkie te wyniki figurują jako „rekordy europejskie".

... Nie uwzględniono natomiast w tej tabeli wspaniałych wyników radzieckich lekkoatletów. Czudina i Diatlowa mają w oszczepie wyniki lepsze od Austriaczki Bauma, bo 48,92 m i 48,70 m. Dumbadze rzuciła dyskiem 53,25 m., ale na próżno szukalibyśmy i tego wyniku w tabeli rekordów.

Początkowo półoficjalnie w odpowiedzi na interpelacje działacze Międzynarodowej Federacji informowali, że ukaże się lista dodatkowych rekordów, że rzekomo nie otrzymano jeszcze wymaganych regulaminem rekordów szczegółów z ZSRR i z Polski, gdzie jak wiadomo padł rekord Dumbadze Była to bardzo „kulawa wymówka", gdyż wszelkie dane zostały dawno przesłane, a jeżeli chodzi o wynik Dumbadze to byliśmy naocznymi świadkami sporządzania na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu odpowiedniego protokołu, uwzględniającego wszystkie warunki i okoliczności rzutu.

Minęło kilka tygodni i oto znowu półoficjalni działacze Międzynarodowej Federacji znaleźli nowy „argument". **Oto nie wiedzą oni, czy ZSRR jest krajem europejskim, a więc nie mogą zatwierdzić rekordów radzieckich jako rekordów europejskich.**

To już nie jest wymówka, ale to już jest cynizm. Panowie z Międzynarodowej Federacji zapomnieli, że mogą urzędować i urządzać zawody przede wszystkim dlatego, iż ZSRR był jedynym krajem europejskim, który oparł się inwazji hitlerowskiej i który wyswobodził co najmniej pół Europy. Wówczas nie było wątpliwości, czy ZSRR leży w Europie. Wątpliwości te pojawiły się teraz. Cała sprawa nie przynosi zaszczytu panom z Federacji.

Ramola czy Marchlewski

ZABRZE. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na pływalni zabrskiej ciekawy mecz pływacki pomiędzy Górnikiem Zabrze a ZZK Grom Gdynia. W ramach zawodów dojdzie do ciekawego pojedynku pomiędzy czołowymi pływakami Polski **Marchlewskim i Ramolą** na dystansie 100 oraz 200 mtr. stylem dowolnym.

POLONIA BYTOM — ZWIĄZKOWCEM

BYTOM. Główna Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, oraz GUKF, wyraziły swą zgodę na przejęcie RKS Polonii Bytom do Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec".

W ten sposób klub bytomski, obok Warty Poznań, Garbarni Kraków, Radomiaka, Chełmku i częstochowskiej Skry będzie jednym z czołowych klubów w tym Zrzeszeniu.

W związku z przejściem Polonii do ZS „Związkowiec" bawił w ostatnich dniach w Bytomiu, przedstawiciel Zarządu Głównego ZS Związkowiec p. **Jan Boski** z Warszawy, który po zapoznaniu się z potrzebami i bolączkami klubu bytomskiego, **obiecał w imieniu Zrzeszenia dużą pomoc materialną dla Polonii, na inwestycje sportowe, zakup sprzętu, oraz utrzymanie kadry trenowskiej i instruktorskiej.**

★ Pięściarstwo zyskuje na terenie Ziemi Lubuskiej coraz więcej zwolenników. Z istniejących sekcyj bokserskich największą ruchliwość wykazują: „Gorzovia" w Gorzowie, „Zieloni" w Zielonej Górze, „Gwardia" w Trzciance i „Polonia" w Pile.

Pływacy, bokserzy i pingpongiści Śląscy w Krakowie

Kraków (tel) Trzy zespoły sportowców śląskich gościły w ub. niedzielę w Krakowie, aby ze zmiennym szczęściem rozegrać spotkania ze sportowcami podwawelskiego grodu. Najlepiej spisali się pływacy Bytomia, którzy w meczu międzymiastowym pokonali Kraków 87:54 pkt., wygrywając aż 10 konkurencji. Jedyna konkurencja która przyniosła zwycięstwo Krakowowi był bieg na 100 m. stylem klasycznym pań, w którym bezapelacyjnie triumfowała młodziutka zawodniczka — Cracovii — Irena Dobranowska.

Wiele emocji dały widowni biegi sztafetowe. W Sztafecie 5x50 m., stylem dowolnym panów Kraków po czterech zmianach miał przewagę blisko 10 m. Doskonale płynący Zimny przechylił jednak szalę zwycięstwa dla Bytomia. Podobnie było w sztafecie 3x100 stylem zmiennym pań, prowadzenie zmienia się trzykrotnie, dopiero Niedzielówna na ostatniej zmianie wywalczyła zwycięstwo dla swego miasta.

Poszczególne konkurencje wygrały panie 100 m. stylem klasycznym: Dobranowska Kraków 1,35

100 m stylem dow. Niedzielówna Bytom 1,24,3

100 m. stylem grzbiet. Grysztukówna 1,45

sztafeta 4x50 m dow. Bytom (Grysztuk, Brojerska, Niedziela, Mateja 2,45,2.

sztafeta 3x100 stylem zmiennym Bytom (Mateja, Brejerska, Niedziela 4.49

PANOWIE

100 m. dow Zimny Bytom 1,07,8

100 m. klas. Sodóman — Bytom 1,25

100 m. grzbiet. Gadzikiewicz Bytom 1,22

200 m. dow. Gremlowski Bytom 2.36

sztafeta 3x100 m. zmiennym Bytom (Gajdzikiewicz, Basista, Prządo) 4,01,2

sztafeta 5x50 m. dów. Bytom (Gremlowski, Łada, Gądzikiewicz, Prządo, Zimny 2,36,6.

Gorzej powiodło się ping-pongistom ZZK GLIWICE, którzy rozegrali dwa towarzyskie spotkania z GROBLAMI i WAWELEM. Groble pokonały ZZK GLIWICE 6:3, natomiast popołudniowy mecz z Wawelem wygrali Ślązacy 5:4, oddając jedno spotkanie walkowerem. Najładniejszą partię rozegrali Redner — Różański, którą wygrał zawodnik Wawelu po dwusetowej walce.

Bokserzy Siemianowiczanki spotkali się z Groblami wzmocnionymi zawodnikami Wisły Gromalą Matulą i Krysiem. Zawody zakończyły się zwycięstwem Grobli 9:7 w muszej Janicki (Groble) przegrał w drugiej rundzie przez ko. ze Szarym, w koguciej Sojka (Groble) wygrał przez poddanie się Guzego w drugiej rundzie. w piórkowej Gromala pokonał na pkt. Babienia, w lekkiej Lisik (Groble) zremisował z Morysem w półśredniej Spałek (Siemianowiczanka) zdobył pkt walkowerem z powodu braku przeciwnika. w średniej Matula znokautował w pierwszej rundzie Waśkę, w półciężkiej pieniążek (Groble) pokonał na pkt Wykę. w ciężkiej Drapała (Siemianowiczanka) wygrał na pkt. z Krysiem.

Krowodrza prowadzi w mistrzostwach koszykówki Krakowa

Kraków (tel) Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A KOZPR w koszykówce męskiej miały przebieg „planowy" tzn. odbyły się bez niespodzianek i dały wyniki. YMCA — SPOŁEM 59:40 28:16 CRACOVIA — AZS 1B 45:18 (19:9) WISŁA 1B — OLSZA 47:-4 (15:14). KROWODRZA — PMS 62.41 (34:12).

Po niedzielnych spotkaniach tabela przedstawia się następująco:

1) Krowodrza	8	7	341:234
2) Cracovia	8	6	343:206
3) YMCA	7	6	304:214
4) Olsza	9	4	326:307
5) PMS	8	2	277:376
6) Wisła 1b	6	2	160:220
7) AZS 1b	8	2	208:331
8) Społem	6	1	202:273

W tabeli strzelców prowadzi Spytkowski Krowodrza 144 pkt., 2) Giergiel PMS 126 pkt., 3) Łudzik Cracovia 115 pkt., 4) Buczyński — Olsza 103 pkt., 5) Ciesielski Cracovia 78 pkt., 6) Poborka Olsza 78 pkt., 7) Bielski AZS 73 pkt., 8) Wawro YMCA 72 pkt. 9) Niedźwiecki YMCA 71 pkt., 10) Mazanek Społem 63 pkt.

Z powodu półfinału mistrzostw Polski w piłce siatkowej (grupa II), które rozegrane zostaną w dniach od 28 do 30 bm. następne spotkania o mistrzostwo koszykówki męskiej K. O. Z. P. R. odbędą się dopiero 2 lutego.

KOSZYKARZE POMORZANINA deklasują Zjednoczenie

Toruń. W meczu koszykówki z cyklu o mistrzostwo Pomorza toruńscy kolejarze wysoko pokonali najgroźniejszy zespół Zjednoczenie z Bydgoszczy w stosunku 56:9 (22:2). Drużyna Pomorzanina górowała nad przeciwnikiem pod każdym względem. Bydgoszczanie wykazali słabe przygotowanie kondycyjne i ani na chwilę nie zagrażali doskonale usposobionym zawodnikom Pomorzanina. którzy w koszykówce na Pomorzu są klasą dla siebie.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Frankiewicz 20, Gliński 14 Stefanowicz Zg 6 i Kosecki 6., dla pokonanych Doleżała 3, i Zamiara 6. Sędziowali p. Langowski z Grudziądza i Kowalski z Torunia. (oka)

OSA — ZJEDNOCZENIE 44:28 (17:12)

Toruń. W drugim meczu koszykówki jaki rozegrali zawodnicy Zjednoczenia w Toruniu, ponieśli dotkliwą porażkę z rąk Ofic. Szkoły Artylerii z którą przegrali 44:28.

Po niedzielnych spotkaniach koszykówki o mistrzostwo Pomorza tabelka przedstawia się następująco:

1) Pomorzanin Toruń	5	5	223:101
2) Ruch Grudziądz	6	3	187:188
3) MKS Inowrocław	4	2	111:102
4) OSA Toruń	3	2	160:251
5) Zjedn. Bydgoszcz	7	2	160:251
6) Brda Bydgoszcz	5	1	184:134

PRZEŁOMOWY ROK POLSKIEGO PIŁKARSTWA

KONFERENCJA PRASOWA W PZPN

WARSZAWA. Rok sprawozdawczy 1948, o którym mówił prezes Przewotski na wczorajszej konferencji prasowej, był dla PZPN rokiem rekordowym. Ogrom wykonanych prac przewyższył wszelkie dotychczasowe lata, nawet przedwojenne. Do spraw tych zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie:

masowe szkolenia,
początkowe przygotowania do londyńskich igrzysk olimpijskich,
zorganizowanie 7 spotkań międzypaństwowych I reprezentacji,
jednego spotkania II reprezentacji i
pierwszego międzypaństwowego spotkania juniorów.

Do tego ogromu wykonanej pracy doliczyć trzeba niespotykany dotychczas roczny napływ kart zgłoszeń zawodników w ilości przeszło 40 tysięcy sztuk

Nawiązane kontakty zagraniczne w poprzednich latach doznały w roku sprawozdawczym dalszego pogłębienia i rozszerzenia na Związek Węgierski, z którym dopiero w 1948 roku nawiązał PZPN po raz pierwszy kontakt powojenny. Ogółem rozegrano 7 spotkań oficjalnych, uzyskując stosunek bramek 7:17 na korzyść przeciwników. Całkowity dorobek PZPN wynosi 108 rozegranych spotkań, z czego wygrano 38, przegrano 49, zremisowano 21, uzyskując stosunek bramek 231:253.

W dziale wyszkolenia w 1948 r. wysunięto na plan pierwszy zagadnienie szkolenia własnej kadry instruktorskiej, w tym też celu PZPN przeprowadził kursy, na których przeszkolono dotychczasową kadrę instruktorską, pracującą w terenie, uzupełniając jej wiadomości fachowe oraz przez przygotowanie jej do prowadzenia prac wychowawczych.

Pierwszą grupę przeszkolono na obozie w Koszęcinie, który ukończyło 33 uczestników.

Ogółem PZPN posiada obecnie zarejestrowanych 100 trenerów i instruktorów przeegzaminowanych przez PZPN.

Zgodnie z tradycją PZPN w 1948 roku zorganizowano obóz dla juniorów w Swidnicy, na którym przeszkolono 319 uczestników. Szkolenie kadr zawodników reprezentacyjnych natrafiało na poważne trudności, szczególnie na skutek przeładowania terminarza rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej. Przed każdym meczem międzypaństwowym organizowano kilkudniowe obozy, które miały za zadanie zapewnienie zawodnikom odpowiedniej opieki przed zawodami, oraz omówienia właściwej dla zespołu taktyki — nie mogły one jednakże doprowadzić do wyraźnej poprawy umiejętności.

Na akcję szkolenia wydał PZPN w roku 1948 przeszło 5 milionów zł. Ponadto zarząd PZPN wpłacił jako udział w rozbudowę stałego Ośrodka Szkoleniowego **na Czerwonym koło Nowego Targu** 3 miliony zł

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN przeprowadził w roku 1948 ogółem 285 zawodów, z czego na klasę państwową przypada 183 na zawody międzyokręgowe i o wejście do klasy państwowej 82 oraz pucharowych 20.

Ogólnie rozgrywki stały na lepszym poziomie pod względem dyscypliny, niż w roku ubiegłym. Na ogólną ilość 959 zawodników zgłoszonych do rozgrywek we wszystkich zawodach przeprowadzanych przez PZPN ukarał 83 zawodników karami od nagany do kary dyskwalifikacji 5-letniej.

Jeżeli chodzi o podzielenie tych zawodników według ich przynależności klubowej, to należy zwrócić szczegółową uwagę na to, że jedynie klub sportowy ZZK POZNAŃ może poszczycić się niekaralnością swych zawodników, drugim z kolei jest TS Tarnovia z jednym zawodnikiem ukaranym, następnie Cracovia z dwoma, a na dalszych miejscach znajdują się ŁKS, Wisła AKS, Polonia Byt., Polonia Warszawa, Ruch, Legia, Rymer, Warta, Widzew i na szarym końcu Garbarnia Kraków z pokaźną ilością 9 zawodników ukaranych. Powyżej jednego roku w klasie państwowej ukarano jedynie dwóch zawodników. Znaczna większość przypada na kary nagany oraz dyskwalifikacji poniżej 3 miesięcy. Kluby zostały przez PZPN ukarane na łączną kwotę 106.800 zł. Dla porównania warto przytoczyć te same liczby dla 1947 roku. Wyglądają one następująco: ukaranych zawodników 74, w tym 13 kara dyskwalifikacji powyżej 1 roku, kluby ukarano łączną kwotą 75.000 złotych. Od wszystkich zawodów mistrzowskich, przeprowadzonych przez PZPN, wpłynęło 20 protestów, z czego uwzględniono tylko trzy.

W roku sprawozdawczym Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zwrócił szczególną uwagę na ujednolicenie prac władz okręgowych przez wprowadzenie regulaminów ramowych rozgrywek mistrzowskich oraz przez uregulowanie systemu rozgrywek drużyn rezerwowych oraz w ostatniej fazie swej pracy wydając nowe przepisy w sprawie rozgrywek drużyn klubów sfuzjonowanych, na skutek przeprowadzanej organizacji w poszczególnych zrzeszeniach i pionach.

Mówiąc o planach na najbliższą przyszłość przedstawiciele PZPN na konferencji prasowej wypowiedzieli się szczegółowo na temat **planu szkolenia na rok 1949**, z którego wynika, że PZPN będzie zajmował się jedynie szkoleniem wzwyż, t. zn. kadry reprezentacyjnej, oraz szkoleniem juniorów, także tylko w ramach kadry reprezentacyjnej na szczeblach okręgowych i na szczeblu państwowym. Na cel ten przeznacza zarząd PZPN całkowitą nadwyżkę, którą wygospodarował w 1948 roku, to jest 10 milionów złotych.

Projektuje się bezwzględnie zaangażowanie trenera zagranicznego dla pierwszej reprezentacji. Sprawami szkolenia zajmować się będzie wydział wyszkolenia, który ma wejść w skład zarządu. Powołanie wydziału zależne jest od decyzji walnego zgromadzenia. W tej sprawie zarząd przedstawi odpowiedni wniosek na najbliższe zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 19 lutego w Warszawie. **Całkowity budżet PZPN na rok 1949 zamyka się w kwocie 26 milionów złotych.**

Z zakresu prac organizacyjnych przewiduje się unormowanie przepisów statutowych i postanowień PZPN w związku z przeprowadzoną organizacją sportu i koniecznością przystosowania się do nowych wytycznych. Z tego względu zarząd PZPN postawi konkretny wniosek na walne zgromadzenie o przyznanie zarządowi **prawa działania na prawach walnego zgromadzenia, odnośnie wprowadzania zmian statutowych.**

WIELKIE PLANY NASZYCH ZAPAŚNIKÓW

WARSZAWA. Ustalony przez Polski Związek Atletyczny kalendarzyk imprez na rok 1949 przedstawia się następująco:

30 stycznia — Warszawa — Kraków.

2 lutego — Pomorze — Poznań.

13 lutego — Poznań — Śląsk i Pomorze — Warszawa.

20 lutego — Poznań — Gdańsk.

27 lutego — Warszawa — Śląsk.

3 marca — Warszawa — Poznań.

19 — 20 marca — Indywidualne Mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

2 kwietnia — Poznań — Wrocław.

24 kwietnia — Zawody zapaśnicze z drużyną Armii Radzieckiej.

8 maja — Pierwszy krok w zapasach i podnoszeniu ciężarów we wszystkich okręgach.

10 — 21 maja — Obóz kondycyjno - treningowy w Warszawie.

22 maja — Warszawa — Sofia.

24 maja — Poznań — Sofia i mecz repr. Górników Polska — Czechosłowacja

26 maja — Wrocław — Sofia.

29 maja — Kraków — Sofia.

31 maja — Śląsk — Sofia.

W czerwcu — Śląsk — Warszawa.

24 czerwca — Budapeszt — Warszawa.

10 — 20 lipca — Obóz treningowy.

SIERPIEŃ — 4-ro tygodniowy zunifikowany kurs zapaśniczy w Czerwieńsku, zorganizowany przez KCZZ.

4 września — Poznań — Warszawa.

WRZESIEŃ — Wyjazd reprezentacji Polski na trzy spotkania do Bułgarii.

PAŹDZIERNIK — Tournee repr. Czechosłowacji po Polsce.

LISTOPAD I GRUDZIEŃ — Mistrzostwa drużynowe Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

RAIDY NARCIARSKIE SZCZYTAMI BESKIDÓW

KATOWICE. Śląski Okręgowy Związek Narciarski organizuje w dniach od 29 stycznia do 2 lutego br. w celu spopularyzowania turystyki narciarskiej dwa raidy »szczytami Beskidów«.

Trasa pierwszego raidu prowadzi z Jeleśni przez Pilsko, Lipowską, Ujsoły, Muńcoł, Rycerzową, Przegibek, Wielką Rajczę, Zwardoń, Baranią Górę i Skrzeczne do Szczyrku.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY ŁKS we Włocławku

WŁOCŁAWEK. W towarzyskim meczu bokserskim, rozegranym we Włocławku, ŁKS pokonał miejscowy B-klasowy ZKS „Orzeł" w stosunku 16:2. Walki odbyły się w wagach ca. papierowej do półciężkiej. W wadze lekkiej odbyły się 2 walki. Dla Włocławka jedynie punkty zdobył w wadze papierowej Ziółkowski, który pokonał Dębisza I.

WYNIKI TECHNICZNE (zawodnicy ŁKS-u na pierwszym miejscu): w **wadze papierowej** — Dębisz I przegrał na punkty z Ziółkowskim; **w. muszej** — Rymler wypunktował Wrzesińskiego; w **piórkowej** — Popielaty wygrał z Sadowskim; w **lekkiej** — Dębisz II w II rundzie zmusił do poddania się Kasprzaka; w **lekkiej II** — Marcinkowski zwyciężył Rosala; w **półśredniej** — Olejnik wypunktował Bretesa; w **średniej** — Pisarski w II rundzie znokautował Broszkiewicza; w **półciężkiej** — Wieczorek w pierwszym starciu zmusił do poddania się Lewandowskiego.

PRZEJŚCIOWE PRZEPISY PZPN

Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej ogłosił przepisy przejściowe. Oto ich dosłowny tekst:

1 Do czasu właściwej zmiany postanowień PZPN, wynikającej ze zmian strukturalnych w sporcie polskim, obowiązują niniejsze przepisy przejściowe o udziale towarzystw sfuzjonowanych w rozgrywkach okręgowych.

2 Towarzystwo sfuzjonowane na terenie jednego okręgu w wyniku wspólnej przynależności do tego samego pionu, bądź zrzeszenia (Związki Zawodowe, Zrzeszenie Sportowe Gwardia, organizacje młodzieżowe, ludowe, lub wojskowe) jeżeli nowa nazwa wynikająca z fuzji została uznana przez władze PZPN za nieistotną, wchodzi automatycznie w prawa i obowiązki towarzystw, z których powstało w wyniku fuzji.

3 O ile zgodnie z zarządzeniem władz PZPN fuzja została uznana za nieistotną, towarzystwo powstałe w wyniku fuzji zatrzymuje prawo do dalszych rozgrywek w tych wszystkich klasach, jakie przysługiwały poszczególnym klubom, wchodzącym w jego skład, jak również zatrzymuje jako ważne wszystkie zgłoszenia zawodników oraz pozostaje nadal w tabelach rozgrywek.

4 Jeżeli nowa nazwa, wynikająca z fuzji została uznana za istotną, o klasie sfuzjonowanego towarzystwa decyduje odnośny OZPN i takie towarzystwo rozpoczyna rozgrywki od początku.

5 Jeżeli nowa nazwa wynikająca z fuzji uznana została dla części klubów za istotną, a dla pozostałej części za nieistotną, sfuzjonowane towarzystwo zatrzymuje prawo do tych klas, jakie posiadały kluby o zmianie nazwy uznanej za nieistotną, o reszcie klas decyduje odnośny OZPN.

6 Towarzystwo powstałe w wyniku fuzji uznanej za nieistotną, ma w roku rozgrywkowym 1948/49 prawo na terenie okręgu.

a) tylko do jednej drużyny w Klasie Państwowej i w Klasie „A" jeżeli przynajmniej po jednym z klubów wchodzących do towarzystwa posiadały te klasy i niezależnie od większej ilości towarzystw z Klasy Państwowej lub klasy „A" wchodzących w skład sfuzjonowanego towarzystwa.

b) do tylu drużyn w Klasach „B" i „C" ile klubów weszło w skład sfuzjowanego towarzystwa, c) do tylu drużyn rezerwowych ile klubów rozgrywało mistrzostwa rezerw w poszczególnych klasach.

d) przynajmniej do tylu drużyn juniorów, ile było zgłoszonych przez kluby, wchodzące w skład sfuzjonowanego towarzystwa.

7 Towarzystwo sfuzjonowane winno w terminie przed 1 marca 1949 r. sprecyzować okręgowi do jakich rozgrywek, spośród należnych mu uprawnień, zgłasza dalszy udział, a z jakich rezygnuje. Rezygnacja nie może dotyczyć drużyn rezerwowych Klasy Państwowej, Klasy „A" i drużyn juniorów dla każdej z tych klas.

Jeżeli towarzystwo sfuzjonowane nie wykorzysta wszystkich przysługujących mu uprawnień do udziału w rozgrywkach — o klubie, na którego miejsce w tabeli wchodzi to towarzystwo, decyduje Okręg.

8 Drużyna towarzystwa sfuzjonowanego klasy wyższej może korzystać z zawodników drużyn klas niższych tegoż towarzystwa zgodnie z § 76 ust. „D" postanowień PZPN

9 Drużyny rezerwowe i juniorów nie mogą korzystać z zawodników innych drużyn bez ograniczeń

10 Towarzystwo sfuzjonowane wystawiające do rozgrywek więcej niż jedną drużynę, winno zgłosić do Okręgu w terminie do 1 marca br nazwy dodatkowe pod jakimi będą występować jego zespoły w klasach niższych (np. towarzystwo sfuzjonowane KS ZMP gra w klasie najwyższej „A" pod tą nazwą, a w klasach „B" jeden zespół „KS ZMP Mokotów" i drużyna KS ZMP — Praga w klasie „C" KS ZMP „Dzwonkowa" i KS ZMP „Zwarci").

11 Przed rozpoczęciem rozgrywek towarzystwo sfuzjonowane przesyła do Okręgu wykazy zawodników którzy będą brali udział w poszczególnych drużynach z podaniem ich nazw dodatkowych.

12 Awans do klas wyższych (do klasy „A" włącznie) następuje na podstawie obowiązujących przepisów.

13 Jeżeli towarzystwo sfuzjonowane posiada więcej niż jedną drużynę w poszczególnych klasach, niedopuszczalne jest występowanie zawodnika raz w jednej drużynie, drugi raz w drugiej w tym samym roku mistrzostw, z wyjątkiem udziału w drużynie klasy najwyższej.

14 Niedopuszczalne jest przesuwanie w tym samym roku mistrzostw zawodnika z jednej drużyny do drugiej w tej samej klasie.

15 Po zakończeniu roku mistrzostw towarzystwa mogą zgłosić nowe listy zawodników z podziałem na poszczególne drużyny i dowolnie przesuwać nazwiska zawodników.

PRZEMYSCY SĘDZIOWIE PIŁKARSCY MAJĄ NOWE WŁADZE

Przemyśl. Pod przewodnictwem prezesa PKS PZPN ob Glinki toczyły się ub. niedzieli walne obrady sędziów piłkarskich zrzeszonych w przemyskim kolegium sędziów.

Na wstępie, na prośbę prezesa tut. kol. sędz. ob. Głowacza uczczono pamięć jednominutową ciszą śp. Sawaryna i Teleśnickiego, którzy przez szereg lat byli filarami tut. organizacji sędziowskiej.

Prof. Ostrowski w imieniu swych kolegów sędziów zwrócił się m. in. do ob. Glinki z gorącym apelem, by naczelna Organ. Sędziowska zwracała więcej uwagi na ten kresowy ośrodek piłkarski. Ob. Reben wypowiedział szereg cierpkich uwag odnośnie pomijania tut. sędziów przy nominacjach na sędziów międzyokręgowych.

Wybory nowych władz poprzedziła b ożywiona lecz rzeczowa dyskusja.

Skład osobowy nowowybranego zarządu przedstawia się następująco: Członkowie zarządu: prof. Lech Edward, Guzek Wł., mgr. Marusyn, Wojtyna, i Krzemieniecki oraz jedno miejsce vacat dla przedstawiciela ZZ.

Zarząd ten ukonstytuuje się i rozdzieli poszczególne referaty na najbliższym swym zebraniu.

— ★ —

★ W przedostatnim dniu mistrzostw drużynowych Przemyśla w ping-pongu na uwagę zasługują następujące wyniki: Czuwaj — Pościg 9:0, Błyskawica — Czuwaj 7:2, MKS — Pościg 7:2, Polonia — MKS 6:3. W drużynie międzyszkolnej doskonałą formę wykazał Taworski II, zdobywca wszystkich punktów dla swych barw.

W grupie drugich drużyn padły następujące wyniki: Błyskawica II — Cuwaj II 6:3, MKS II — Świt ZMP II 7:2, Polonia II — MKS II 6:3.

★ ★ ★

★ PZPN rozwiązał zarząd Rzeszowskiego OZPN, wybrany na walnym zgromadzeniu dnia 9 bm. i mianował jednocześnie ob. Janczurę (OKZZ) Komisarzem Okręgu.

Do decyzji tej skłoniło naczelne władze piłkarskiego bezpodstawne wyrażenie votum nieufności ustępującemu zarządowi przez walne zebranie.

Mistrzostwa Śląska w tenisie stołowym na połmetku

KATOWICE (les). Pierwsza runda klasy B śląsko — dąbrowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego dobiega końca. Tylko w niektórych grupach są jeszcze pojedyncze zaległe spotkania do rozegrania.

Wyniki techniczne oraz tabelki poszczególnych grup przedstawiają się następująco:

GRUPA I

Śląsk Świętochłowice — Batory Chorzów Ib ... Pogoń Imielin 9:0, Słowian Ib — Kleofas Ib 5:4, ZMP Katowice — Dąb — Pogoń Imielin 9:0, Słwian Ib — Kleofas Ib 6:3, Pogoń Imielin — Batory Chorzów Ib 2:7, Union Katowice — Śląsk Świętochłowice 2:7.

Śląsk Świętochłowice (1)	6	6	44:10
ZMP Katowice Dąb (3)	6	4	35:19
Union Katowice (2)	6	4	31:23
Batory Chorzów Ib (4)	6	4	28:26
Słowian Święt. Ib (7)	6	1	19:35
Kop. Kleofas Ib (6)	6	1	17:37
Pogoń Imielin (5)	6	1	19:35

GRUPA II

Kop. Katowice Ib — Siemianowiczanka Ib 0:9 w. o., ZH KSM Szopienice — Kopernik Katowice 5:4, Kop. Katowice Ib — GZKKS Mysłowice 0:9 w. o., Pogoń Katowice Ib — Lechia Mysłowice Ib 5:4, Siemianowiczanka Ib — Naprzód Janów 3:6, Płomień Katowice — Czyn Katowice 8:1, Kopernik Katowice — Czyn Katowice 6:3, Lechia Mysłowice Ib — Siemianowiczanka Ib 3:6, GZKKS Mysłowice — Pogoń Katowice Ib 4:5, Kop. Katowice Ib — GZKKS Mysłowice 0:9 wo., Naprzód Janów — Płomień Katowice 8:1, GZKKS Mysłowice — ZHKSM Szopienice 5:4.

Naprzód Janów (1)	7	7	56:7
Pogoń Kat. Ib (2)	7	7	49:14
Siemianowiczanka Ib (3)	7	6	44:19
GZKKS Mysłowice (5)	7	4	46:17
Płomień Kat. (4)	7	4	35:27
ZHKSM Szopienice (9)	7	3	27:36
Kopernik Katowice (6)	7	2	30:33
Lechia Mysłowice Ib (7)	7	1	20:43
Czyn Katowice (8)	7	1	17:46
Kop. Katowice Ib (10)	7	0	0:63

GRUPA III

BZKS Budowlani Jowisz.Woj. Kom — GZKS Piaski 1:8, Unia Sosnowiec Ib — Czyn Sosnowiec 5:4, RCKS — ZMP Biała Przemsza 8:1, GZKS Brynica Czeladź — GZKS Piaski 0:9, Budowlani Grodziec — ZKSM Zagłębie Dąbrowa Górn. 6:3, Czyn Sosnowiec — BZKS Budowlani Jowisz 6:3.

RCKS Czeladź (1)	8	8	64:8
GZKS Piaski (2)	8	7	59:13
Czyn Sosnowiec (3)	8	5	47:26
Unia Sosnowiec Ib (5)	8	3	28:44
Brynica Czeladź (4)	7	3	19:44
ZMP Biała Przem. Jęzor (6)	7	2	18:45
Budowlani Grodziec (9)	6	2	14:40
ZKSM Zagł.Dabr.-Górn. (8)	7	1	24:39
Budowlani Jowisz (7)	6	1	17:28

GRUPA IV

ZKSM Kościuszko — Polonia Bytom Ib 8:1, Lubliniecki KS Ib — Zryw Chorzów 6:3, Zakł. Chem. Zaborze — Ruch Chorzów Ib 3:6, Centrum Bytom — Czarna Huta Tarn. Góry 6:3, Polonia Bytom Ib — Zakł. Chem. Zaborze 0:9 wo., Czarna Huta — Polonia Bytom Ib 6:3, Zakł Chem. Zaborze — Centrum Bytom 3:6, ZKSM Kościuszko — LKS Lubliniec Ib 9:0, Ruch Chorzów Ib — Zryw Chorzów 5:4.

Centrum Bytom (2)	7	6	42:21
Zryw Chorzów (1)	7	5	45:18
Kościuszko Chorzów (5)	7	4	42:21
Ruch Chorzów Ib (4)	7	4	37:26
Zakł. Chem. Zaborze (3)	7	4	34:29
LKS Lubliniec Ib (6)	7	2	30:42
Czarna H. Tarn.-G. (7)	7	2	22:41
Polonia Bytom Ib (8)	7	1	9:54

GRUPA V

PZS Gliwice — AZS Gliwice 4:5, Chemik Gliwice — Czarni Pyskowice 3:6, Samorządowiec Gliwice — Czarni Pyskowice 3:6, Piast Gliwice Ib — Górnik Gliwice 0:9, AZS Gliwice — Samorządowiec Gliwice 8:1, Chemik Gliwice — PZS Gliwice 7:2, Czarni Pyskowice — ZZK Gliwice Ib 9:0, Samorządowiec Gliwice — ZZK Gliwice Ib 7:2, PZS Gliwice — Górnik Gliwice 6:3, ZZK Gliwice Ib — Chemik Gliwice 2:7, PZS Gliwice — Piast Gliwice Ib 0:9 wo., Samorządowiec Gliwice — Piast Gliwice Ib 5:4, Czarni Pyskowice — AZS Gliwice 6:3.

AZS Gliwice (1)	7	6	45:18
Czarni Pyskowice (3)	7	7	48:15
Chemik Gliwice (2)	7	5	45:18
Samorządowiec Gliwice (6)	7	3	27:36
Górnik Gliwice (4)	7	3	25:38
PZS Gliwice (5)	7	2	25:38
ZZK Gliwice Ib (7)	7	1	19:44
Piast Gliwice Ib (8)	7	1	19:44

GRUPA VI

Beskid Andrychów Ib — Kopelusznik Skoczów 3:6, Walcownia Dziedzice — ZMBKS Biała 2:7, ZMBKS Biała — Beskid Andrychów Ib 7:2. Zetbeembe Biała — HKS Bielsko 5:4, Walcownia Dziedzice — ZMP Siła Cieszyn 6:3, Beskid Andrychów Ib — Piast Cieszyn Ib 9:0 wo., HKS Bielsko — Kapelusznik Skoczów 7:2, Makabi Bielsko — Kapelusznik Skoczów 2:7, Piast Cieszyn Ib — ZMP Siła Cieszyn 2:7, ZMBKS Biała — Piast Cieszyn Ib 7:2, Makabi Bielsko — Zetbeembe Biała 7:2, Kapelusznik Skoczów — Zetbeembe Biała 7:2, Piast Cieszyn Ib — Walcownia Dziedzice 1:8, Makabi Bielsko — Beskid Andrychów Ib 7:2

ZMBKS Biała (5)	5	5	35:11
Kapelusznik Skoczów (1)	7	5	38:26
ŻKS Makabi Bielsko (2)	8	5	42:30
HKS Bielsko (3)	4	3	25:11
Beskid Andrychów Ib (4)	7	3	30:33
Walcownia Dziedzice (6)	6	3	28:26
ZMP Siła Cieszyn (9)	7	2	23:40
Zetbeembe Biała (7)	4	1	12:24
Piast Cieszyn Ib (8)	6	0	9:45

GRUPA VII

Silesia Rybnik — Błyskawica Radlin 1:8, Elektro Łaziska Ib — ZMP Śródmieście Racibórz 0:9 wo.

Błyskawica Radlin (1)	5	4	40:5
HKS Radlin (2)	4	3	26:11
Silesia Rybnik (3)	4	2	20:16
ZMP Śródmieście (4)	4	2	18:18
Metalowiec Ib (5)	5	1	12:33
Elektro Łaziska Ib (6)	4	0	2:34

KOBIETY

Siemianowiczanka — Górnik Gliwice 7:2, Samorządowiec Gliwice — Siemianowiczanka 5:4.

Piast Gliwice (1)	4	3	28:8
Słowian Święt. (2)	4	3	27:9
Lechia Mysłowice (3)	5	3	19:26
Samorządowiec Gliwice (5)	2	2	14:4
Ruch Chorzów (4)	4	2	20:16
Siemianowiczanka (7)	6	2	16:38
Górnik Gliwice (6)	5	1	11:34

JUNIORZY GRUPA I

ZKSM Batory Chorzów — GKS Kopernik Katowice 5:4, Siemianowiczanka — ZKSM Batory Chorzów 0:9 w. o., Ruch Chorzów — ZKSM Batory Chorzów 1:8, ZKSM Batory — ZMP Katowice — Dąb 8:1, Ruch Chorzów — Kopernik Katowice 4:5.

ZKSM Batory Ch. (—)	4	4	30:6
Siemianowiczanka (1)	3	2	10:17
Ruch Chorzów (2)	4	2	16:18
Kopernik K-ce (3)	3	1	13:14
ZMP K-ce-Dąb (4)	2	0	2:16

JUNIORZY GRUPA II

Śląsk Świętochłowice — Piast Gliwice 0:9 wo., Słowian Świętochłowice — Polonia Bytom 3:6.

Polonia Bytom (1)	3	3	20:7
Piast Gliwice (3)	2	1	11:7
Śląsk Świętochłowice (2)	3	1	8:19
Słowian Święt. (4)	3	0	6:12

JUNIORZY GRUPA III

Makabi Bielsko — ZMP Siła Cieszyn 1:8, HKS Radlin — Makabi Bielsko 9:0 wo., ZMP Siła Cieszyn — HKS Bielsko 6:3.

ZMP Siła Cieszyn (2)	3	3	23:4
HKS Bielsko (1)	3	2	18:9
Makabi Bielsko (3)	3	0	4:23
HKS Radlin (4)	3	0	0:27

JEDYNYM PROBLEMEM NA TEGOR. MISTRZOSTWACH *hokejowych świata* JEST... 6-TE MIEJSCE

Osiem dni temu upłynął ostateczny termin zgłaszania ekip na hokejowe mistrzostwa świata. Wpłynęły zgłoszenia jedenastu krajów: **Kanady, USA, Danii, Finlandii, Norwegii Polski. Szwajcarii, Austrii, Belgii, Szwecji i CSR.**

Liczono, że zgłosi się dodatkowo **Francja**, ale Francuzi z powodów finansowych zrezygnowali z wysłania do Sztokholmu swej ekipy. Nie wpłynie to zresztą zupełnie na sztokholmski układ sił. Na mistrzostwa nie pojada również według wszelkiego prawdopodobieństwa i Polacy.

Tak więc liczba uczestników spada do dziewięciu i komisja LIGH będzie 29 stycznia w niełada kłopocie, czy podzielić kraje uczestniczące na dwie pule i w ogóle jakim systemem rozgrywać mistrzostwa.

Te trudności skłoniły Francuzów do postawienia na Kongres LIGH wniosku o reformę mistrzostw. Odbywałyby się one w przyszłości niejako w dwóch fazach: eliminacje przed właściwymi mistrzostwami, a finaliści eliminacji graliby regularny turniej z krajami, które na mistrzostwach świata, poczynając od roku bieżącego, zajmowałyby miejsca od pierwszego do szóstego w ostatecznej klasyfikacji championatu.

Ten system **stanowi dodatkowy fodzieć dla uczestników tegorocznych mistrzostw, by zająć w tabeli mistrzowskiej w Sztokholmie jak najwyższe miejsce i by nie znaleźć się w czwórce outsiderów.**

Przypatrzmy się poszczególnym ekipom zgłoszonym do mistrzostw. Pierwszeństwo należy się ze względu na honory olimpijskie zeszłorocznemu mistrzowi świata — **KANADZIE.**

„Wilki z Sudbury", które rozpoczęły sezon sensacyjną porażką z teamem USA w swym dotychczasowym tournee po Anglii nie zebrały żadnych laurów. Kanadyjczycy przegrali pięciokrotnie z angielskimi (czytaj kanadyjskimi) drużynami ligi zawodowej, wygrali dwukrotnie z słabszymi hokeistami szkockimi, dwa razy zremisowali i na zakończenie tournee osiągnęli po ciężkiej walce remis z kombinacją Wembley Monarchs i Wembley Lions, ale zremisowali tylko dlatego, że w ostatnich minutach zdecydowali się na bardzo ryzykowny krok przerzucenia bramkarza i obu obrońców do ataku i atakowania w szóstkę (!!) dzięki czemu zdołali strzelić zaskoczonym Anglikom trzeci wyrównujący goal.

Ta taktyka — jak ją nazywają w Londynie — „kapitana Francasse" jest zbyt niebezpieczna, by można ją było stosować na mistrzostwach świata. W rezultacie tournee po Anglii szef ekipy kanadyjskiej Silverman, wysłał do Tronto dramatyczny telegram: „Przyślijcie co najmniej 3 graczy!" Kanadyjczycy Silvermana nie są drużyną zgraną. Mają pewne braki taktyczne i prezentują się surowiej niż kanadyjscy lotnicy w roku ubiegłym. Są słabsi od Amerykanów, a ich pierwszy występ na Kontynencie przegrana 3:5 z Racingiem, to zły omen przed Sztokholmem.

AHA plus AAU — „all stars of America" — ta syntetyczna kombinacja, kończąca „świętą wojnę" **Brundage'a i Browna** w dziejach hokeja amerykańskiego miała go za jednym zamachem wynieść na pierwsze miejsce w świecie.

Trzeba obiektywnie powiedzieć na podstawie dwóch spotkań w Pradze, że Amerykanie są groźniejsi od Kanadyjczyków i że są najlepszym z trzech powojennych teamów, jakie w Europie broniły od r. 1946 barw amerykańskich. Atuty Amerykanów to: 1) szybkość, 2) start do krążka, 3) twardość i świetna kondycja, 4) pełna umiejętność gry ciałem. Ten ostatni atut jest szczególnie ważny, gdyż gra ciałem to najsłabsza strona hokeja europejskiego.

Ich braki to: 1) słabo wyrobiony zmysł kombinacyjny, 2) nie dostateczne zgranie. Pierwszy atak amerykański gra technicznie na poziomie drugiego ataku czeskiego. W obronie najlepszym jest **Polak Jurkiewicz**, określany przez fachowe koła czeskie, jako „postrach" wszystkich europejskich napastników w Sztokholmie. W bramce stary rutyniarz Bitner gra z olimpijskim spokojem, broniąc b. przytomnie w beznadziejnych zdawałoby się sytuacjach.

Amerykanie niewątpliwie usuną część swych braków, ale do Sztokholmu nie osiągną takiego poziomu, by rzeczywiście zagrozić Czechom.

Szwajcarzy, którzy sezon hokejowy zaczęli równocześnie z Czechami, mogą w Sztokholmie zająć czwarte, a w razie pokonania Kanady nawet i trzecie miejsce. Nie należą jednak w tej chwili do światowej ekstraklasy, zawsze natomiast do extraklasy europejskiej.

O Szwedach nie wiele da się powiedzieć.

Szwedzi wybrali już kadrę 22 graczy, którą w rezultacie egzaminów zredukowano do 16 zawodników. Otrzymają oni na 10-dniowym obozie ostatni szlif.

Austriacy według czeskich opinii grają o klasę lepiej, niż w roku ubiegłym, ale nie tak dobrze jak dwa lata temu, gdy niespodziewanym zwycięstwem nad Szwedami wywalczyli sobie miejsce w europejskiej czołówce. Dziś Austriacy spostrzegli się, że czas pracuje przeciw nim, że poza bramkarzem Huberem i napastnikiem Feingstritzerem nie mają żadnych wybitniejszych hokeistów, że przeciętny wiek zawodnika to dobrze przekroczona trzydziestka i że pokonać mogą.. Włochów, ale że równocześnie Szwajcaria angażuje ich jako partnerów dla swojej drugiej ekipy.

Wysiłki znanego trenera Goebla dadzą, jak sami Austriacy przyznają, pierwsze rezultaty poważne dopiero, gdy dzisiejsi 14-letni juniorzy dorosną do reprezentacji krajowej.

Austriacy mogą jednak wygrać kilka spotkań w Sztokholmie. Znajdą tam się słabsze od nich ekipy.

Taka np. **BELGIA**, której ekipa będzie składała się z zawodników mistrza ligi CP Liege oraz z klubów Brabo i Bruxelles jedzie do Sztokholmu chyba tylko w oparciu o dawne piękne tradycje. Do grupy outsiderów należy zaliczyć również **Danię i Norwegię**, które biorą udział w mistrzostwach ze względu na położenie geograficzne (małe koszta) i solidarność ze Szwedami.

Finlandia zaprezentowała się w Czechosłowacji, jako ekipa o dużych brakach technicznych i w pierwszej szóstce mogłaby znaleźć się tylko w wypadku pokonania Austrii, co przy ambicji Finów nie jest wykluczone.

Właśnie ta walka o szóste miejsce będzie jedyną bodajże zagadką sztokholmskiego turnieju. Brzmi to może paradoksalnie, ale o pierwsze miejsce chyba w ogóle nie rozegra się poważniejszy konflikt. Pierwsze miejsca w tabeli powinny zająć:

1. CSR
2. USA
3. Szwajcaria
4. Kanada

względnie vice versa

3. Kanada
4. Szwajcaria
5. Szwecja

???

Kandydaci to w pierwszym rzędzie Austria, po tym Finlandia i może jeszcze jakaś skandynawska ekipa. Ze względu na projekt Francji, faworyzujący pierwszą szóstkę w przyszłych mistrzostwach świata, to szóste miejsce jest pozycją nie do pogardzenia.

Mistrzostwa tegoroczne zapowiadają się więc bez sensacji. Bardziej „niespokojnie" zapowiada się kongres LIGH w rezultacie wniesienia przez Szwedów rezolucji, dopuszczającej Niemcy do Międzynarodowej Federacji Hokejowej. To niewątpliwie sprawi, że boje przy zielonym stoliku będą ostrzejsze niż boje na tafli lodowej.

Zmierzch mistrzów?

SZTAM o aktualnych problemach *polskiego boksu*

Skromny sezon bokserski, ograniczający się jedynie do spotkań krajowych, z których większość stanowiły w dodatku rozgrywki eliminacyjne o wejście do ekstraklasy pięściarskiej, miał swoje wielkie sensacje.

W ciągu miesiąca **Debisz, Wytyk, Soczewiński, Getling** stali się nie mniej sławnymi pięściarzami niż nasi reprezentanci i olimpijczycy.

W czym leży tajemnica ich sukcesów, czy istotnie są lepsi od naszych najlepszych, czy nastąpił zmierzch dotychczasowych mistrzów i czy należy spodziewać się na skutek ich zwycięstw rewelacyjnych zmian w reprezentacji Polski w najbliższym czasie?

Na te wszystkie pytania dał nam odpowiedź Feliks Sztam w przerwie obrad niedzielnego plenum **PZB.**

Zanim przystąpiliśmy do najbardziej nas interesującego tematu, tj. ostatnich rewelacyjnych porażek Rodaka i Antkiewicza trzeba było porozmawiać o sprawach mniej rewelacyjnych, ale także ważnych.

Zaczęło się od Krakowa.

— W żadnym okręgu nie spotkałem się z takim zainteresowaniem treningami, które prowadziłem, jak w Krakowie. — Kraków bokserski obudził się i chce szybko dogonić pozostałe okręgi — mówi Sztam.

Od rana do nocy miałem wiele pracy z młodzikami, którzy dziesiątkami zgłaszali się na treningi. Wśród nich jest wielu utalentowanych chłopców, którzy powinni w niedalekiej przyszłości wypłynąć na szersze wody.

Nie będę wymieniał ich nazwisk, bo uważam to za niecelowe. Młodzi adepci sztuki pięściarskiej mogliby zbyt przejąć się tym, że nazwiska ich znalazły się w gazecie, a to jest niepotrzebne.

— Najbardziej ruchliwa w pięściarstwie jest **Krakowska Korona** mająca największy i najlepszy materiał. Korona powinna posiadać też w przyszłości najlepszą ósemkę.

— Szkoda, że w Krakowie panuje źle zrozumiana konkurencja między klubami i silniejsze z nich starają się uprzykrzać życie słabszym. Dlatego, też przy ustalaniu kalendarzyka imprez, przy organizowaniu spotkań te słabsze są zawsze pokrzywdzone. Gdyby w Krakowie zapanowała harmonia, to efekt byłby jeszcze większy.

— O tym, że w słabszych okręgach powinno urządzać się dłuższe kursy dla początkujących i zaawansowanych przekonał mnie najlepiej następujący wypadek.

Pewnego dnia przyszedł na salę starszy pan, który po skończonym treningu przedstawił mi się, wyciągnął z kieszeni notes i oświadczył, że pochodzi z pewnej małej miejscowości leżącej koło Rzeszowa.

Przyjechał specjalnie do Krakowa, bo jego syn jest bokserem, ale chodzi do szkoły i nie miał czasu i możliwości wziąć udziału w krakowskich kursach. Przyjechał z szeregiem zapisanych w notesie pytań co do treningów i systemów walki.

— Syn mój — powiedział starszy pan — nigdy nie miał żadnego trenera, jest samoukiem, wszystkich swoich rywali nokautuje, i jest trenerem w klubie do którego należy. Ma jednak szereg wątpliwości odnośnie własnych metod treningu i chciałby, aby pan panie Sztam dał mu wskazówki.

— A przede wszystkim ja mam do pana jedną, wielką prośbę. Zauważyłem, że podczas walki mój chłopak przechyla głowę do tyłu. Wiem że to jest błąd, ale on mnie nie chce słuchać. Niech pan napisze na kartce, że taki sposób walki jest niebezpieczny, a na pewno uwierzy. Oczywiście napisałem, ale to nie jest ważne.

Wizyta jegomościa z pod Rzeszowa świadczy najlepiej o tym, że nawet w najmniejszych miejscowościach mamy wielu fanatyków boksu i gdyby było więcej trenerów i instruktorów, to moglibyśmy „produkować" pięściarzy klasowych „masowo". **Nie należy się też dziwić, że w Kościanie, Łodzi czy Gdańsku „rodzą się" pogromcy Rodaków i Antkiewiczów.**

— Co jest jednak panie Feliksie główną przyczyną porażek naszych mistrzów, bo pomiędzy talentem a rutyna i umiejętnościami klasowego boksera jest jednak różnica.

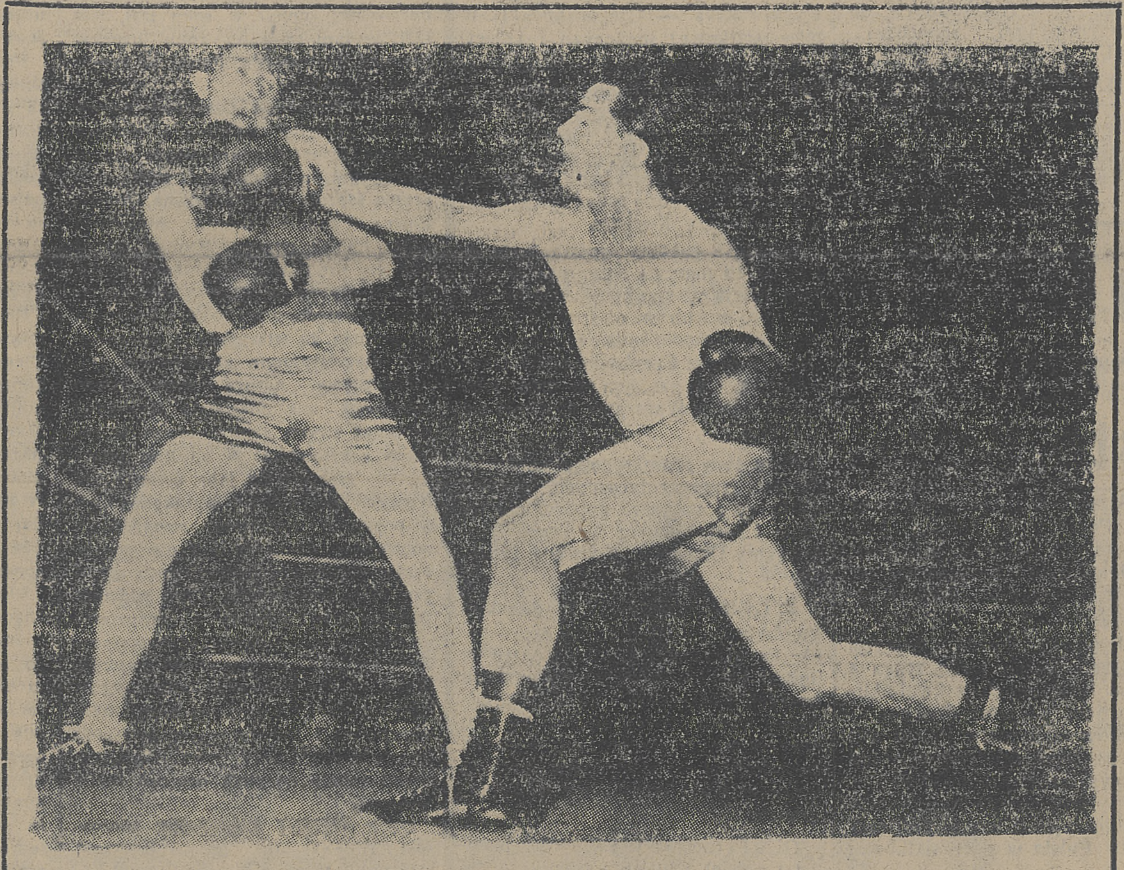
— Nasi czołowi bokserzy nie trenują, albo trenują bardzo niedbale. Sama rutyna walki nie można wygrać. Jeśli taki nietrenujący Rodak czy Antkiewicz trafi na przeciwnika słabego jeszcze technicznie ale doskonale przygotowanego kondycyjnie, to musi przegrać.

Bezsprzecznie taki Wytyk, którego już rok temu miałem pod swoją opieką jest wielkim talentem i bardzo dobrym bokserem, nie jest zły i Debisz, ale z Ankiewiczem czy Rodakiem w normalnej formie muszą jeszcze przegrać.

Takich talentów mamy zresztą jeszcze więcej i powinno się dla nich co pewien czas urządzać turnieje, na których nabywaliby rutyny i obycia ringowego. Akcja szkoleniowa poza tym powinna być mocno zmodyfikowana, powinno się stale mieć opiekę nad obiecującymi talentami.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że pięściarze wszystkie nabyte na obozie doświadczenia tracą powróciwszy do swoich ośrodków, nie mają bowiem tam odpowiedniej opieki. Obozy i kursy powinny mieć ciągłość, a nauka powinna być kontynuowana w okręgach.

Niewątpliwe Feliks Sztam ma rację i należałoby zwrócić się do PZB, aby opracował nowy plan szkoleniowy.



Mecz bokserski Finlandia — Czechosłowacja w Pradze. Na zdjęciu widzimy moment walki Salo (Finlandia) z Koudelą (Czechosłowacja). Wygrał Salo

REKORD BRAMEK *padł w Siemianowicach* KTH-SIEMIANOWICZANKA 14:4

o mistrzostwo ligi PZHL

KTH KRYNICA — SIEMIANOWICZANKA 14:4 (4:1, 2:1, 8:2)

SIEMIANOWICE. Młoda Siemianowiczanka niestety nie potrafi jeszcze utrzymać tradycji tej drużyny, która przed dwoma laty mogła się poszczycić wysokocyfrowym zwycięstwem nad mistrzem Polski Cracovią. Ze starego zespołu został tylko bardzo dobry Ziaja, a reszta to młodzi obiecujący juniorzy nie mający jeszcze żadnych kwalifikacji do rozgrywek w towarzystwie ligowym.

Drużynę gospodarzy od KTH dzieliła różnica conajmniej dwóch klas. Wynik nie odzwierciedla przewagi KTH, była ona bowiem o wiele większa niż wskazuje na to różnica bramek. Doskonałe momentami interwencje bramkarza Węgrzyna, który miał jednak także i beznadziejne momenty i pech strzałowy Csoricha spowodowały, że nie byliśmy świadkami dwudziestu conajmniej bramek.

KTH przewyższało swoich przeciwników grą zespołową, lepszą jazdą i w ogóle wszystkimi walorami, które musi posiadać drużyna hokejowa. Klasą dla siebie był tym razem doskonały jak na stosunki krajowe Lewacki. Podczas jego obecności na tafli lodowej widzieliśmy prawdziwy hokej.

Lewacki budował akcje, wspaniale strzelał i siał zamieszanie pod bramką gospodarzy. Dzielnie sekundował mu w tym **Csorich** pechowo jednak strzelający. To były prawdziwe dwie podpory KTH. Obok nich wyróżniał się w drugiej linii ataku młodziutki, ale rokujący wielkie nadzieje Jeżak przytomny strzelec. Najsłabszą częścią zwycięzców była trójka obronna, która nie zawsze stanowiła skuteczną zaporę dla anemicznych, ale ambitnych ataków Siemianowiczanki.

W drużynie gospodarzy był tylko jeden gracz hokeista z prawdziwego zdarzenia — Ziaja. Ziaja nie mógł jednak znaleźć w swoich partnerów pomocy i musiał dzięki temu grać indywidualnie, co rzecz zrozumiała nie dawało żadnych efektywnych korzyści.

Siemianowiczanka to drużyna przyszłości, ale dalekiej przyszłości.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w nast. zestawieniach:

KTH: Papisz, Prorok I, Prorok II, Zieliński, Lewacki, Csorich, Janicki, Pociecha, Nowak, Jeżak.

SIEMIANOWICZANKA: Węgrzyn, Imiołczyk, Buchcik, Ziaja, Cober, Spyra, Babiński I, Babiński II, Skiba, Baliński.

Zawody prowadził red. Foryś b. dobrze. Widzów 2000.

W pierwszej tercji KTH z miejsca przypuszcza generalny szturm dezorganizuje gospodarzy i po 4 minutach wynik brzmi 3:0, a strzelcem wszystkich bramek był Lewacki. Siemianowiczanka z ładnego przeboju Cobera rewanżuje się jedną bramką, a za chwilę Csorich podwyższa na 4:1 dla gości.

W drugiej tercji gospodarze trzymają się bardzo dzielnie nie peszą się utratą jeszcze jednej bramki zdobytej przez Lewackiego i Cober znów poprawia wynik na 5:2. KTH zdołało jednak i w tej tercji zachować przewagę i celny strzał zmienił score na 6:2.

W trzeciej tercji młodzi gracze Siemianowiczanki zupełnie spuchli i gra toczyła się na jedną bramkę. Ziaja nie schodził prawie z lodu łatając wszystkie luki, ale i on nie mógł sam zapobiec klęsce. Bramki sypią się teraz jak z rogu obfitości a strzelcamid la KTH są Jezak 4, Lewacki 2, Nowak 1, Zieliński 1.

Ziaja dla Siemianowiczanki wywalczył jeszcze dwie bramki jedną z akcji całego napadu, a jedną z rzutu karnego. Przewaga KTH w tej tercji była wprost miażdżąca i bramkarz Węgrzyn miał wielkie pole do popisu.

Cały mecz prowadzony był w szybkim tempie z obydwu stron i był najlepszą w bież. sezonie tego rodzaju imprezą na Śląsku.

Z CAŁEGO KRAJU

GZKKS MYSŁOWICE — AKS CHORZÓW 12:1 (2:0, 5:0, 5:1)

MYSŁOWICE. W towarzyskim meczu hokejowym rozegranym w dniu wczorajszym ligowa drużyna górników z Mysłowic wysoko rozgromiła chorzowski AKS 12:1 (2:0, 5:0, 5:1).

Gości od jeszcze wyższej porażki uratował doskonale broniący bramkarz Room i mgła jaka opadła na lodowisko w czasie spotkania.

Bramki dla ligowców zdobyli Penczek 4, Gnot 2, Bożek, Wojak, Januszewicz, Wierzbiński i Plaza po jednej oraz samobójcza. Honorową bramkę dla AKS zdobył w ostatniej minucie gry Otręba.

Sędziował wzorowo p. Mencel z Bytomia. Widzów 1500 osób.

W dniu dzisiejszym GZKKS Mysłowice rozegra towarzyskie spotkanie w Wyrach z tamtejszym WKS-em.

— ★ —

★ **PZPKS i S,** wystąpił z wnioskiem do GUKF, o rozbicie tego Związku, na trzy odrębne związki branżowe, a mianowicie Polski Związek Piłki Siatkowej, Polski Związek Piłki Koszykowej i Polski Związek Szczypiorniaka.

— ★ —

★ **WG i D PZPKS i S,** zweryfikował spotkanie o mistrzostwo ligi koszykówki YMCA Łódź — Wisła Kraków (39:30) jako walkower 20:0 na korzyść Wisły, ponieważ w drużynie łódzkiej grał nieuparwniony zawodnik J Barszczewski.

Również mecz **ZZK Poznań — Zgoda Świętochłowice (55:46),** zweryfikowano jako walkower 20:0 na korzyść kolejarzy poznańskich, ponieważ w barwach zespołu śląskiego grał nieuprawniony zawodnik Z. Kostrusiak.

★ **W wyniku przeprowadzonego** przez Jarosławski JKS konkursu na najlepszego piłkarza tego klubu, największą ilość głosów otrzymali piłkarze Sztyk i Cebulak.

— ★ —

„SZTORM" (SZCZECIN) — HCP (POZNAŃ) 11:5

SZCZECIN. W Szczecinie rozegrano towarzyskie spotkanie bokserskie między poznańskim HCP a miejscowym „Sztormem". Niespodziewanie wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 11:5.

Pływacy czescy

przybvwaja do Łodzi

ŁÓDŹ. W najbliższą sobotę i niedzielę na pływalni Polskiej YMCA rozegrane zostaną dwudwudniowe międzynarodowe zawody pływackie, między »Sokolem« (Praga) a teamem »Filmowiec« — YMCA. Będzie to właściwie nieoficjalne spotkanie Łódź — Praga. W drużynie gości zobaczymy m. inn. takich pływaków, jak Bartusek, Boubnik, Landkamer i Maryk. Należą oni do czołówki europejskiej.

NARCIARSTWO KOBIECE

NIE BĘDZIE W POLSCE sportem „matrymonialnym"

Zalecone przez Międzynarodową Federację Narciarską (FIS) **zorganizowanie w Polsce Komisji Narciarstwa Kobiecego przy PZN**, zbiegło się z jubileuszem 30-lecia istnienia tegoż Związku. Korzystam więc z okazji przychylnego nastawienia prasy i staram się nawiązać, za jej pośrednictwem, kontakt z wszystkimi kobietami Polski, którym pragnę przedstawić cele i zadania Komisji.

Zadania tę rozłożone są na wiele lat i nie należy spodziewać się wyników po upływie jednego sezonu. Narciarstwo kobiece w Polsce „leżało" do tej pory i chcąc „postawić je na narty", trzeba nielada wysiłku i rozpoczęcia akcji od elementarnych podstaw.

Na taki stan rzeczy złożyło się wiele czynników. Prócz tego, że dziewczęta z reguły zaczynają dużo później interesować się sportem, ogromny wpływ ma brak racjonalnej gimnastyki w szkołach powszechnych. Dziewczęta rzadziej od chłopców uczestniczą we wszelkich wycieczkach obozach i kursach i same nie wykazują inicjatywy zorganizowania gier ruchowych.

Nie jestem zwolenniczką piłki nożnej, ale w tym wypadku muszę pochwalić jej popularność, gdyż chłopcy w wieku przedszkolnym i szkolnym — przynajmniej kopią tę piłkę, spędzając kilka godzin dzien nie w ruchu na powietrzu. Dziewczęta tymczasem w tym okresie pozbawione są jakiegokolwiek kierunku zmierzającego do uzyskania sprawności fizycznej i przyswojenia sobie korzyści wynikających z uprawiania sportów.

Narciarstwo, oprócz wartości jakie posiada, jest sportem modnym i powabnym Dlatego też posiada największą, spośród innych sportów, grupę ćwiczących kobiet, a jeszcze większą „próbujących".

Przed wojną, dziewczęta zaczynały uprawiać narciarstwo. gdyż było to modne, dawało możliwości nawiązania znajomości, w ogóle podchodziły do sprawy całkowicie indywidualnie. Miały ochotę, no i pieniądze — „jechały na narty". Nie prowadzi się tego rodzaju statystyk, jednakże na podstawie wieloletniego doświadczenia i obserwacji, można stwierdzić, że 96 % tych panienek zarzuca narciarstwo na zawsze po upływie jednego sezonu nieudałych prób.

W pierwszym rzędzie przypisać to należy brakowi odpowiedniej organizacji kierującej wychowaniem fizycznym kobiet, oraz zbyt późnemu rozpoczynaniu ćwiczeń. Nie znaczy to abyśmy nie interesowali się starszym pokoleniem początkujących narciarek Przeciwnie, podam dalej powody, dla których uprawianie narciarstwa uważam za wskazane do najpóźniejszego wieku. Jednakże, aby spełnić zadanie powołanej Komisji, największą uwagę skierować należy na najmłodsze dziewczęta aby w przewidzianym, kilkuletnim okresie uzyskać poziom równy poziomowi innych krajów.

Chcąc, aby Polska zajęła w międzynarodowym narciarstwie kobiecym, miejsce, jakie zdobyli sobie nasi chłopcy — musimy dysponować liczną grupą dobrych zawodniczek. Liczną grupę dobrych wyłowić można tylko z masy czynnych narciarek. Należy zatem najpierw masy te zmobilizować, przeszkolić i wpoić im zamiłowanie do sportu.

W obecnym ustroju naszego Państwa, przy istniejącej opiece nad sportem — można osiągnąć jak najlepsze wyniki. Zainteresowanie wczasów pracowniczych kursami narciarskimi przyczyni się wybitnie do wyszukania nowych talentów.

Osiągnięcia sportowe są jednak korzyścią pośrednią i raczej mającą charakter propagandowy, największą bowiem zdobyczą ropowszechnienia narciarstwa, jest podniesienie stanu zdrowotności naszego społeczeństwa.

Robotnica fabryczna, wykonywująca przez większą część swego życia, niezmiennie te same ruchy, urzędniczka pochylona nad biurkiem, krawczyni nad maszyną, fryzjerka i ekspedientka stojące wiele godzin nieomal w jednej pozycji — to kobiety, których ciało ulega, z biegiem lat, pewnej deformacji. Występują widoczne zgarbienia, skrzywienia i żylaki, a co ważniejsze zachodzą nawet w narządach wewnetrznych zmiany, nieobojętne dla zdrowia. Są to sprawy wymagające szerszego omówienia na, co brak obecnie miejsca, poruszam je dlatego, aby mocniej przekonać rzesze kobiet świata pracy, że narciarstwo to nie tylko rozrywka dla młodzieży. To czynnik regulujący rozwój fizyczny młodocianych i utrzymujący sprawność organizmu i odporność jego na złe wpływy życia codziennego u dorosłych.

Narciarstwo jest sportem łączącym w sobie wszelkie czynniki konieczne dla zdrowia. Równomierne działanie wszystkich grup mięśni, najczystsze, pozbawione pyłu, powietrze — to zapas dla naszych płuc na długi czas dalszej pracy w szkodliwych warunkach sal fabrycznych i dusznych pokoi biurowych, to rozprostowanie i uelastycznienie naszego ciała, a przez tydzień wchłaniane promienie marcowego słońca są więcej warte od czterdziestu naświetlań lampą kwarcową.

Prócz tych korzyści dla naszego zdrowia — narciarstwo to najlepsza broń przeciw wszelkim załamaniom psychicznym. Nic tak nie uspakaja nerwów jak kilkugodzinna wycieczka w gronie dobranych towarzyszy, w otoczeniu piękna ośnieżonych gór, iskrzących się w słońcu lasów. Nawet nie przewidziane w programie wycieczki przeciwności, jak halny wiatr, szreń na stokach, złamanie kijka— dają pełną satysfakcję i zadowolenie z pokonania przeszkód i zdobycia szczytu górskiego mimo ciężkich warunków.

Na pytanie, które wyczuwam, a dotyczące sprzętu i butów — wyjaśniam, że i w tym kierunku uczyniono krok naprzód. Miarodajne czynniki przystąpiły do zaopatrzenia rynku w dobry i tani sprzęt narciarski. Przypuszczalnie w przyszłym sezonie sprzęt ten będzie dostępny dla wszystkich. Buty to troska przede wszystkim żołnierza, robotnika, akademika. Hierarchia potrzeb nie pozwala nam upominać się w pierwszym rzędzie o buty dla sportu. Musimy własnym sprytem zdobyć je. Dla dzieci należy kupować buty narciarskie, które są wprawdzie droższe, ale za to mocniejsze i cieplejsze. Oddadzą dwie usługi — doskonałe do szkoły i konieczne do nart.

Zresztą, przed wojną, widziałam na Huculszczyźnie dzieci wiejskie jeżdżące na nartach w sukiennych bamboszach, przymocowanych do nart przemyślnym sposobem... sznurkami.

Jeździły świetnie! Weźmy z nich przykład, nie wymagajmy odrazu nart hickorowych, metalowych kijków i butów zjazdowych, a naucz my się jeździć dobrze i wszyscy.

ZOFIA WĘGRZYN

Refleksje na 30-lecie Polskiego Związku Narciarskiego

Stoimy u kamienia milowego 30-letniej działalności Polskiego Związku Narciarskiego.

— Trudno byłoby mi objąć w skromnych ramach ogrom pracy związku, włożony w polski sport narciarski — kto inny ku temu powołany, — ale pamięcią sięgam do najdawniejszych fragmentów jego rozwoju, do osób i wydarzeń, z którymi byłem i jestem jeszcze ściśle związany.

Oto żyje w Zakopanem 90-cioparoletni, a najstarszy narciarz polski **Stanisław Barabasz**, były dyrektor Szkoły Drzewnej, od którego dziś jeszcze czerpać można wspaniałe tematy do publikacji, w rodzaju jakiejś Starej Baśni-Narciarskiej. Ten pionier narciarskiej turystyki, wraz z **Mieczysławem Karłowiczem, Mariuszem Zaruskim**, torował młodszemu pokoleniu na nartach drogę w tak niedostępny zimowy świat Tatr.

Zwiekszały sie od roku 1905 szeregi fanatyków i zwolenników sportu narciarskiego, powstawały (od r. 1907) narciarskie kluby luzem jeszcze chodzące, ale wewnetrznie mocno już przez ideowych ludzi cementowane.

Pierwsza ofiara szaleństwa zimowych wypraw pada 8 lutego 1909 r. muzyk i kompozytor Mieczysław Karłowicz, zasypany lawiną pod Małym Kościelcem, równo 40 lat temu.

KOŚCIELEC! Ze szczytem tym znów kojarzy sie wspomnienie śmierci pierwszego prezesa Polskiego Zwiazku Narciarskiego, **prof. Mieczysława Świerza**, znakomitego taternika i pioniera narciarstwa młodzieżowego. Prof. M. Świerz w roku 1919 powłuje do życia w Zakopanem Polski Związek Narciarski i od tej daty narciarstwo polskie kroczy w swym rozwoju normalna droga, uchodzi za arene miedzynarodowa gdzie z naszymi sportowcami licza sie już ekipy zagraniczne i niejedno zwycięstwo przynosi zaszczyt barwom polskim.

Polski Zwiazek Narciarski nie zasklepia się wyłacznie w sporcie wyczynowym, idzie wszerz, szkoli narybek, siegając swym bystrym i fachowym okiem w grupy utalentowanych narciarsko rodzin Czechów, Skupniów, Dawidków, Radkiewiczów, Kulów Krzeptowskich Marusarzy i in.

Spojrzyjmy choćby na ilustracje na stronie 118 II tomu Narciarstwa Polskiego. Rok 1927. Trener szwedzki W. Stolpe w otoczeniu kilkudziesieciu malców i dziewczat w strojach góralskich zaszczepia skandynawskie zasady jazdy na nartach. To były pierwsze przebłyski umasowienia narciarstwa! Rok 1929 i 10 lat później — zawody F. I. S. w Zakopanem. Na tle wspaniałego krajobrazu Tatr staja do szlachetnego współzawodnictwa narciarze 15 narodów naszego kontynentu. Istna wieża Babel. Siecia telefonów mkna w Europe dniem i noca recenzje dziennikarzy.

Sa górne, ale są i chmurne chwile w życiu organizacyjnym Polskiego Zwiazku Narciarskiego. Wojna hitlerowska! PZN przestaje z nakazu najeźdźcy istniec, archiwa i biura w Krakowie, Wolska 13, ulegaja wraz z zawartościa likwidacji i zniszczeniu, choć przy odrobinie dobrych checi gospodarza, można było cenniejsze materiały dokumentarne śmiało uratować, jak to miało miejsce w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, gdzie prof. Br. **Romaniczyn**, narażajac sie osobiście ocalił skarby biblioteczne.

Niemcy w swej niszczycielskiej akcji obejmujacej wszystkie dziedziny życia społecznego na naszych ziemiach, byli wyrafinowanie konsekwentni. Aby zdusić wszelkie porywy narciarskie młodzieży, rozkazuja pod groźba śmierci lub obozów, oddać sprzet narciarski, buty, swetry i futra, którymi ekwipuja nastepnie swe wojska na Wschodzie.

Po wojnie zbierają sie Mohikanie narciarscy, liczą swe przerzedzone szeregi, organizuja sie i na nowo zawrzała praca, przeplatana wspomnieniami z okresu okupacji. Brak **Mariusza Zaruskiego, Br. Czecha, Henryka Bednarskiego, Heleny Marusarzówny, Józefa Oppenheima** i wielu, wielu innych, którzy zgineli w kraju śmiercia meczenników, lub w bojach z odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny na wszystkich frontach świata.

Polski Zwiazek Narciarski krzepnie nowymi siłami. Poczynaniom jego patronuja najwyższe czynniki państwowe, ich idea rodzi czyn — stawiamy na narty nie tylko wybrańców, ale cała młodzież chłopską, robotnicza miejska, wczasy i szkoły.

Dobrze sie stało, że w ramach jubileuszu Polskiego Zwiazku Narciarskiego, odbeda sie w Zakopanem Młodzieżowe Mistrzostwa Polski, które beda równocześnie przeglądem świeżych sił powiekszanych z roku na rok, a w najbliższym czasie znikna w kraju narciarze-analfabeci.

IGNACY BUJAK

W Częstochowie i Krakowie

ELIMINACJE SIATKARZY do mistrzostw Polski

Katowice. W nadchodzący piątek 28 bm. rozpoczynają się półfinałowe **mistrzostwa Polski w piłce siatkowej mężczyzn**, do których zgłosiło się 17 drużyn.

Pierwsza grupa, która półfinały rozgrywać będzie w Częstochowie, podzielona została na dwie podgrupy A i B.

W **podgrupie A** — spotkają się AZS Warszawa, Lenko Bielsko, Ruch Piotrków i Kania Gostyń, a w **podgrupie B** — AZS Łódź, Nysa Kłodzko, WZKS Gnaszyn, Ostrovia i mistrz Wybrzeża.

Druga grupa półfinalistów, która grać będzie w Krakowie, podzielona została także na 2 podgrupy, z tym, że w **podgrupie A** znajdują się Olsza Kraków, Pomorzanin Toruń, AZS Gliwice i mistrz Radomia, a w **podgrupie B** Zgoda Świętochłowice, Cukrownia Przeworsk, AZS Wrocław i AZS Lublin.

W podgrupach każda drużyna grać będzie z każdą jeden mecz a do finałów grupowych zakwalifikują się po dwie pierwsze drużyny.

Do finałów mistrzostw Polski wejdą dwie pierwsze drużyny z grupy częstochowskiej i krakowskiej.

W identyczny sposób rozgrywane będą w dniach 4—6 lutego **półfinały mistrzostw Polski w piłce siatkowej kobiet.**

Pierwsza grupa w skład której wchodzą Grom Gdynia, Beskid Andrychów, MKS Lublin, AZS Warszawa, Cukrownia Przeworsk, mistrz Radomia i mistrz Pomorza — rozgrywać będzie półfinaly w LUBLINIE.

Druga grupa półfinałowa grać będzie w KATOWICACH i składać się będzie : HKS Łódź, Chemika Gliwice, Wisły Kraków, mistrza Wrocławia, Tęczy Katowice, ZZK Poznań, SKS Warszawa i mistrza Częstochowy.

* **PZPKS i S, definitywnie ustalił terminy spotkań międzypańsłwowych Polska — Czechosłowacja w piłce siatkowej mężczyzn i kobiet.**

Siatkarze nasi grać będą w Pradze 26 lutego spotkanie oficjalne, a następnego dnia rozegrają pod firmą Warszawy mecz z reprezentacją Pragi. W meczu oficjalnym siatkarze polscy walczyć będą o statuę Syreny ofiarowaną przez dyr. GUKF inż. Tadeusza Kuchara.

Siatkarki polskie gościć będą w Pradze 19 marca i rozegrają w tym dniu oficjalne spotkanie międzypańsłwowe, w którym nagrodą dla zwycięskiego zespołu będzie puchar ufundowany przez **Czeskoslovenski Obec Sokolska**, a następnego dnia jako reprezentacja Warszawy spotkają się z Pragą.

Poza tym projektowane są dalsze mecze reprezentacyjnych drużyn siatkarzy i siatkarek polskich na terenie Czechosłowacji w Brnie, Morawskiej Ostrawie, Kolinie i Libercu.

* **GUKF otrzymał z Węgierskiego Związku Piłki Ręcznej** zaproszenie na przyjazd do Budapesztu w dniach 15—18 lutego 15 najlepszych naszych koszykarzy na dwutygodniowy trening. Będzie on miał na celu przygotowanie najlepszych naszych zawodników do mistrzostw Europy, które w maju odbędą się w Leningradzie.

GUKF zaproszenie Węgrów przyjął i polecił PZPKS i S, wyznaczenie reprezentacyjnej grupy koszykarzy.

BRONEK

Ranek był mroźny. Śnieg skrzył się dokoła i mienił pod dotykiem nieśmiałych jeszcze o tej porze promieni słonecznych. Wesołe grupki ludzi odzianych w kożuchy zdążały wdół Krupówkami i ulicą Szkolną pod Gubałówkę, gdzie miały się odbyć Narciarskie Mistrzostwa Polski. Śnieg skrzypiał pod stopami, a wokół rozlegał się dźwięk dzwonków i turlików i parskanie koni. Górale mieli dziś dobry dzień. Zawracali wciąż zwożąc z całego Zakopanego setki przyjezdnych „na sport". Ciżba robiła się coraz większa — każdy chciał być bliżej mety.

Wielką atrakcją dnia był bieg dzieci do lat 12-tu. Ileż to serc ojców i matek biło w oczekiwaniu, czy ich pociecha będzie zwycięzcą. Ileż emocji przeżywali sami zawodnicy. Każdy z nich marzył o prawdziwych nartach z wiązbami i kijkami, stanowiących pierwszą spośród wielu oglądanych na wystawie nagród.

Bieg zaczynał się w górze pod lasem ,a trasa prowadziła otwartą polaną: publiczność obserwowała przez cały czas przebieg tej konkurencji. Start był równoczesny. Dziesiątki rozgorączkowanych twarzyczek, zaróżowionych od mrozu, oczekiwały na znak startera Nagle lawina ruszyła w dół. Co chwilę trzaskają w górę pióropusze śniegu — malcy przewracali się, wstawali jeszcze prędzej i znów pędzili w dół, zbliżając się do mety.

Spośród całej gromady wyróżniał się specjalnie maleńkiej złotowłosy chłopak: nagłymi skrętami omijał przeszkody i przewracających się kolegów i wkrótce wpadł jako pierwszy na metę. Publiczność szalała z zachwytu — Ale mały chłopiec na nic nie zważał, tylko szukał kogoś w tłumie. Za chwilę spracowana, spękana od pracy ślusarskiej, męska dłoń gładziła pieszczotliwie jasne włoski dziecka a uśmiechnięta kobieta okrywała kurtką swego syna Któż wówczas przypuszczał, że z tego małego zwycięzcy — BRONKA CZECHA — wyrośnie pierwszy narciarz polski.

Rodzice Bronka ciężko pracowali na kawałek chleba, lecz nie skąpili trudu, aby dzieciom zapewnić naukę. Bronek uczęszczał do gimnazjum w Zakopanem, a następnie do szkoły przemysłu artystycznego na oddział rzeźby. Ówczesny dyr. szkoły Karol STRYJEŃSKI, którego był ulubieńcem, wróżył mu świetną przyszłość. Bronek rzeczywiście posiadał wybitny talent malarski i rzeźbiarski, koledzy jego jak Karny, Kenar i inni podziwiali go nieraz. Jego prace wykonane oryginalną techniką malarską na szkle, zwracały uwagę na Wystawie Plastyków w Zakopanem.

Ale Bronek miał zbyt żywiołowy charakter i za wielki pociąg do gór i sportu. W lecie było jeszcze pół biedy. Kiedy jednak pierwsze płatki śniegu ukazały się w powietrzu, chłopiec tracił głowę. Umiłowane deski działały wówczas z siłą potężnego magnesu i ciągnęły z nieodpartą mocą na białą gładź śniegu. Dłuto i pendzel musiały ustępować miejsca kijkom narciarskim. Kto w owych czasach „chodził" po Tatrach, to pamięta, że nie było szlaku narciarskiego, którego by nie przeszedł Bronek Czech Zawsze uśmiechnięty pełen werwy, uczynny, koleżeński.

Samorodnie rozkwitający talent jego nie uszedł uwagi i kiedy Polska po raz pierwszy wysyłała ekipę na olimpiadę zimową do St. Moritz w 1928 roku, Bronek, mimo młodego wieku znalazł się w reprezentacji.

Występ jego był rewelacją. W biegu na 18 km do kombinacji norweskiej znalazł się na 5 miejscu — pierwszy Europejczyk wśród Skandynawów Bronek górował nad swymi przeciwnikami skokami i wystarczyłyby dwa skoki 60-metrowe, aby zdobył mistrzostwo olimpijskie Po raz pierwszy w dziejach białego sportu Skandynawia zadrżała. Niestety, emocja szalonych możliwości i świadomość odpowiedzialności były zbyt denerwujące dla 19-letniego chłopaka w dodatku zeskok w tym dniu był zlodowaciały i w fatalnym stanie — to też upadł przy pierwszym skoku, **raniąc dotkliwie twarz. Bronek, mimo** rany i zakazu lekarza, wyszedł na rozbieg i w drugim pięknym skoku uzyskał odległość 70 m. i tym jednym skokiem zdobył 6-te miejsce w **ogólnej punktacji kombinacji norweskiej** — co było nie notowanym dotąd w narciarstwie polskim wynikiem.

W roku 1929 Polska zorganizowała pierwsze w dziejach białego sportu ZJAZDOWE NARCIARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY. Do Zakopanego zjechali licznie obok Szwajcarów, Anglicy z mistrzem Braeckenem na czele. Bronek wlot zauważył, że mają na nartach jakieś sprężyny za piętami i choć nie bardzo wiedział jaki jest ich cel, czym prędzej zrobił wspólnie z bratem coś podobnego z ekspanderów i umocował angielskim sposobem Z początku narty dziwnie latały, ale „kręciło się" o wiele łatwiej I kto wie, czy nie dzięki tym podpatrzonym sprężynom **Bronek pobił na głowę swych konkurentów, zdobywając Mistrzostwo Europy w biegu zjazdowym.**

Od tego czasu ciągnie się **nieprzerwane pasmo triumfów** Bronka w kraju i za granicą niemal we wszystkich **konkurencjach**. Wszędzie ceniony i lubiany — najlepszy kolega i towarzysz, najszlachetniejszy współzawodnik, był zawsze duszą wszystkich ekspedycji. Był on jedynym narciarzem polskim, który reprezentował barwy Państwa na 3-ch olimpiadach, a to w roku 1928 w St. Moritz, 2) 1932 w **Lake Placid i 1936 w Garmisch Partenkirchen**. Startował we wszystkich zawodach FIS w okresie 1929 — 1939. Otrzymywał indywidualne zaproszenia największych ośrodków narciarskich świata — m. in. na specjalne zaproszenie Norweskiego Związku Narciarskiego brał udział w święcie sportowym Norwegii, skacząc na słynnej skoczni w **Holmenkollen**. Startował też na znanej trasie zjazdowej **„Kandahar" w Szwajcarii** — zajmując na zmianę ze Stanisławem Marusarzem pierwsze i drugie miejsca. Tytuł mistrza Polski w kombinacji norweskiej zdobył w roku 1934, 1936 1937: w tym ostatnim roku uzyskał również mistrzostwo Polski w kombinacji alpejskiej

Dzięki Bronkowi Czechowi barwy polskie zdobyły wybitną i czołową pozycję w międzynarodowym życiu sportowym, a uczniowie jego, jak bracia Marusarze, Stopkówna, Polankówna, godnie bronili zdobytych przez Polskę pozycji Bronek wyróżniał się doskonałą techniką i wspaniałym stylem w skoku, wzbudzającym powszechny zachwyt i uznanym za granicą za klasyczny i wzorowy. Był niezrównanym zjazdowcem.

Żywiołowa natura, prawdziwego sportowca nie pozwalała Bronkowi zamknąć swych zainteresowań w ramach narciarstwa. W polskim taternictwie zapisuje się jako jeden z najlepszych wspinaczy wysokogórskich z bogatym rejestrem wspaniałych wyczynów Ale góry mu nie wystarczają. Zdobywcę podniebnych szczytów nęcą przestworza. I oto widzimy Bronka jako zapalonego entuzjastę szybownictwa, kolejno zdobywającego wszystkie stopnie aż do najwyższego — szybowcowego pilota akrobatycznego Na szybowiskach Bezmiechowej i Ustianowej w ostatnich latach przed wojną jako instruktor szkoli młody narybek naszego szybownictwa.

Obok czynnej działalności sportowej Bronek, już jako absolwent CIWF w Warszawie, publikuje szereg teoretycznych artykułów z dziedziny techniki narciarskiej w miesięczniku WF i wydaje doskonały podręcznik jazdy na nartach.

Bronek, to nie tylko wybitny i wszechstronny sportowiec. To piękny charakter reprezentujący najwyższe cechy prawdziwego ducha sportowego. Szlachetny we współzawodnictwie, chętnie wprowadzający innych w zdobycze własnej techniki i stylu, koleżeński, ofiarny, odważny. Świadczy o tym najwymowniej następujący wypadek.

Pewnego czerwcowego wieczoru zebraliśmy się u Bronka w domu, aby wyruszyć na wycieczkę w góry. Nagle zawiadomiono nas, że dwaj taternicy wzywają ratunku z Zamarłej Turni. Była godzina 6-ta wieczór. Bronek mimo, że zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa tego rodzaju wyprawy, natychmiast organizuje ekspedycję pogotowia ratunkowego złożoną z kolegów, stając na jej czele.

W najwyższym tempie wyruszamy w kierunku Zamarłej. Robiło się coraz ciemniej. Pod szczytem kierowaliśmy się już prawie wyłącznie intuicją. Bronek prowadził z nadzwyczajną pewnością. Po 3-ch godzinach forsownego marszu i karkołomnej wspinaczki, stanęliśmy na szczycie. Z głębi południowej ściany Zamarłej Turni dolecial głos wzywający pomocy. Okoliczne turnie powtórzyły go wielokrotnym echem. Obok nas piętrzyły się czarne zerwy Kozich Wierchów — niemi świadkowie ludzkich zmagań Wokół panowały nieprzeniknione ciemności.

Bronek podzielił funkcje i bez chwili namysłu opuścił się zacięciem Zamarłej Turni w dół. W ślad za nim podążyli inni członkowie pogotowia. Nad asekuracją czuwał na szczycie znany alpinista śp. Stefan Bernadzikiewicz. W zakładanych kolejno bazach trwali na posterunkach pozostali członkowie pogotowia. Z kominka Bronikowskiego opuścił się Bronek na linie i z narażeniem własnego życia szukał ofiar wypadku.

Po długich jak wieczność minutach usłyszeliśmy głos Bronka — „ciągnąć". O godzinie 12-ej w nocy wszyscy stanęliśmy na szczycie. Obydwaj uczestnicy niepomyślnej wyprawy zostali uratowani.

Niespodziewane dla świata narciarskiego sprowadzenie do Polski trenera niemca **Rehrla**, było dla Bronka dużym ciosem. To miejsce bezsprzecznie należało się Bronkowi Pomijając to, że Rehrl nie umiał słowa po polsku, ustepował Bronkowi pod wielu względami. Nic też dziwnego, że Bronek, a z nim cały wartościowy element narciarski, unikali niemieckiego trenera

Rehrl nienawidził swego bezkonkurencyjnego rywala Bronka. Kiedy Niemcy w roku 1939 wkroczyli do Zakopanego, okazało się, że Rehrl był szpiegiem w Polsce przez dwa lata. Wkrótce też został komendantem Gestapo w Zakopanem i kierownikiem sportu na okręg krakowski. 14-go maja 1940 roku aresztował Bronka i wysłał do Oświęcimia Za Bronkiem poszło wielu innych, którzy na czas nie opuścili Zakopanego

Długo nie było o Bronku żadnej wiadomości — aż nadeszła kartka znanej treści: „jestem zdrów, niczego mi nie brak". Tak upływał rok za rokiem, a wieści przychodziły coraz smutniejsze Pewnego razu rozeszła się radosna pogłoska, że Bronek uciekł z Oświęcimia — niestety nie prawdziwa Na siniejące w oddali kontury umiłowanych gór, więzień Nr. 435 nadal mógł tylko spoglądać tęskniącym okiem przez druty kolczaste. Dla młodego orła tatrzańskiego, wychowanego wśród turni i hal — obóz był nie do zniesienia

Mimo żelaznej woli, hartu ducha i ciała, gasł. Dolegało mu serce, zmizerniał, schudł — w oczach niknął jak wiosenny śnieg pod uderzeniem halnego wiatru.

Nie skarżył się, nie biadał nad swym losem. Zawsze uśmiechnięty, pogodny, machał ręką na różne rady dawane mu przez kolegów, mówiąc: „Jakoś to tam przetrzymam — tyle przetrzymałem, przetrzymam i to". I zaszywał się w izdebce piwnicy bloku Nr. 4 i tam oddawał się pracy rzeźbiarskiej, która przynosiła mu ulgę. A jedynym jego wiernym i nieodłącznym przyjacielem od pierwszych dni obozu był dawniejszy rywal ze skoczni narciarskiej, znany mistrz Polski Izydor Łuszczek, więzień Nr. 738.

W cichości na uboczu godzinami gwarzyli o minionych czasach na wolności. Ilekroć przenieśli się myślami w góry, Bronkowi płonęły oczy dziwnym blaskiem — jeszcze raz stanąć na grani — przemierzyć znane sobie szlaki — poszaleć na deskach i upoić się do syta górami i ich urokiem.

Niestety — stan zdrowia pogarszał się w szybkim tempie.

W słoneczny poranek — dnia 5-go czerwca 1944 roku zmarł w Oświęcimiu Bronisław CZECH mając lat 38. Dziwnym zbiegiem okoliczności pod oknami jego baraku grała wówczas orkiestra złożona z więźniów — po raz pierwszy góralskiego marsza

„Hej idę w las
piórko mi się migoce..."

JERZY USTUPSKI

TRZECIA PORAŻKA BOKSERÓW FIŃSKICH W ZSRR.

MOSKWA. Reprezentacja Związków Zawodowych Finlandii rozegrała na terenie Związku Radzieckiego trzecie spotkanie pięściarskie w Leningradzie przeciwko reprezentacji miasta Mecz zakończył się porażką pięściarzy fińskich w stosunku 4:12

AZS KATOWICE MISTRZEM ŚLĄSKA W KOSZYKÓWCE

KATOWICE. W ostatnich spotkaniach o mistrzostwo Śl. OZPKS i S w piłce koszykowej mężczyzn padły wyniki: AZS Katowice — Zgoda Ib Świętochłowice 39:10 (12:11). HKS Tarnowskie Góry — Pocztowy KS Katowice 42:19 (17:9). AZS Katowice — HKS Tarnowskie Góry 54:24 (26:11), Pocztowy KS — Zgoda Ib 42:35 (23:23), HKS Tarnowskie Góry — Zgoda Ib 31:13 (16:4). AZS Katowice — Pocztowy KS 46:13 (23:3).

Tytuł mistrza Śląska zdobyła drużyna akademicka, przy czym końcowa tabelka przedstawia się następująco:

AZS Katowice	6	6	221:85
HKS Tarn. Góry	6	3	154:133
Zgoda Ib Święt.	6	1	98:174
Pocztowy KS Katowice	6	1	88:209

* * *

MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI OKRĘGU OPOLSKIEGO

BYTOM. W sali I gimnazjum w Bytomiu rozegrana została pierwsza runda mistrzostw kl. A Opolskiego OZPKS i S w koszykówce żeńskiej i męskiej.

Koszykówka żeńska: Chemik Gliwice — Budowlani Bytom 20:0 (10:0), Polonia Bytom — Konfekcja Bytom 20:0 Polonia Bytom — Chemik Gliwice 56:8 (38:6)

TABELA

Polonia Bytom	3	3	96:8
Chemik Gliwice	2	1	28:56
Konfekcja Bytom	2	0	0:40
Budowlani Bytom	3	0	0:60

Koszykówka męska: Chemik Gliwice — Budowlani Bytom 47:37 (28:26). Górnik Zabrze — Chemik Gliwice 37:35 (12:17). Budowlani Bytom — Polonia Bytom 29:22 (12:8). Górnik Zabrze — AZS Gliwice 29:18 (5:5). Górnik Zabrze — Polonia Bytom 32:31 (17:14).

TABELA

Górnik Zabrze	3	3	98:84
Budowlani Bytom	3	2	86:69
Chemik Gliwice	2	1	82:74
Polonia Bytom	3	1	75:61
AZS Gliwice	3	0	18:67

LEPSI PRZEGRALI

Baildon zwycięża CIESZYŃSKI PIAST 4:3

Baildon (Katowice) — Piast (Cieszyn) 4:3 (2:0, 0:2, 2:1)

KATOWICE. We wtorek hokeiści śląscy wykorzystując dobre warunki lodowe wyszli znów na lód. W Katowicach odbył się mecz między dwoma czołowymi drużynami okręgu półfinalistami mistrzostw Polski Baildonem i Piastem Cieszyn.

Niestety i tym razem obydwie drużyny zawiodły swoich zwolenników, demonstrując grę na bardzo słabym poziomie.

Tak Baildon jak i Piast grają bardzo słabo technicznie, a u poszczególnych graczy szwankowała także jazda.

Mecz mimo towarzyskiego charakteru, miał bardzo burzliwy przebieg, ponieważ arbiter zawodów Zarzycki w trzeciej tercji podyktował rzut karny przeciwko Piastowi za niedozwoloną obronę bramki. Gracze Piasta początkowo ostro protestowali, a nawet chcieli zejść z lodu, w rezultacie jednak doszło do wykonania rzutu, który przesądził o wyniku meczu

Piast w ogólnym przekroju był zespołem lepszym, ale jego hokeiści nie wykazywali tendencji do gry zespołowej, inicjując akcje na własną rękę przez co wprowadzali pewien chaos

Najlepszych graczy miał Piast w Nowotarskim na obronie, Handsliku i Wanii.

W drużynie Baildonu bardzo dobrze grał w bramce Bratek, który wiele razy uratował swoją drużynę od utraty bramki.

Piętą achillesową zespołu była słaba obrona, grająca poza tym zbyt ostro .

Skarżyński dobrze usposobiony mając wokół siebie słabszych partnerów nie potrafił znaleźć z nimi zrozumienia i był zdany na własne siły. Najlepszy gracz Baildonu nie zdradzał jednak chęci do walki i rezygnował z pojedynków z obroną gości.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w nast. zestawieniach.

BAILDON: Bratek, Skarzyński I, Knyciński, Wadowski, Skarzyński II, Wilczek, Wycisk, Bogdoł, Kandzia, Pietrzak.

PIAST CIESZYN: Zgiętek, Nowotarski, Klajsek, Huta, Handslik, Gojny, Święczek, Wania, Rajl, Lasorz.

W pierwszej tercji lekką przewagę miał Baildon uzyskując dwie bramki ze strzałów Skarzyńskiego. W drugiej tercji Piast zabrał się solidnie do roboty i zdobył wyrównanie mając znaczną przewagę. Bramki dla gości zdobyli Rajl i Handslik.

W trzeciej tercji Piast utrzymuje nadal przewagę, ale napastnicy jego zawodzą przed bramką. Skarzyński II z przeboju zdobywa prowadzenie, ale za chwilę Piast wyrównuje ze strzału Wanii. Przy utracie tej bramki winę ponosi obrona Baildonu.

Na trzy minuty przed końcem meczu następuje atak na bramkę gości. Obrońca łapie krążek ręką w polu bramkowym. Sędzia Zarzycki dyktuje rzut karny, który egzekwuje Skarzyński. Końcowe minuty upływają przy silnej przewadze Piasta.

Zawodom przyglądało się 3 000 widzów.

POZNAŃ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZIMOWYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH

* **W dniach 19 i 20 lutego br.** wyznaczone zostały do Poznania zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. W związku z tym POZLA wraz z Wojew. Urzędem Kultury Fizycznej przystąpił do gruntownego odnowienia hali. Wyznaczone przez POZLA mistrzostwa juniorów, seniorów i pań zostały przełożone na termin późniejszy. POZLA czyni starania, by ew. dać jeszcze możność próby sił poznańskim lekkoatletom i zamierza zorganizować przed głównymi mistrzostwami — zawody okręgowe.

Bokserzy wielkopolscy

rozegrają mistrzostwa indywidualne *już nowym systemem*

Cztery główne ośrodki terenem ciekawych spotkań

POZNAŃ. Tegoroczne mistrzostwa bokserskie seniorów Poznańskiego Związku Bokserskiego otrzymają zupełnie inną oprawę, aniżeli w latach poprzednich. Sprawi ona, że mistrzostwa będą z wielu względów ciekawsze, zainteresują więcej ośrodków i wyłonią istotnie najlepszych zawodników, którym przypadną tytuły mistrzów okręgowych.

Zupełnie słusznie zaznacza Wydział Sportowy POZB w swym ostatnim komunikacie, że **sposób, w jakim rozegrane zostaną tegoroczne mistrzostwa, winien się przyczynić do upowszechnienia i większej aniżeli dotychczas propagandy sportu bokserskiego.** Nowy system zdaniem organizatorów ma również zaoszczędzić wydatków z wysyłaniem zawodników na mistrzostwa, klubom prowincjonalnym, których dochody z imprez sportowych są na ogół znikome i tylko rzadko pokrywają koszty organizacyjne.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w dwu fazach:

W dniach 19 i 20 lutego br. odbędą się w czterech największych ośrodkach bokserskich Wielkopolski walki eliminacyjne, które wyłonią mistrzów grup w każdej wadze. **Ośrodkami tymi są: Ostrów, Kalisz, Gniezno i Gorzów — stolica Ziemi Lubuskiej.**

Do poszczególnych grup zaliczono kluby, biorąc pod uwagę odległości przejazdu, równowagę sił w poszczególnych grupach, przypuszczalny ilościowy udział zawodników z danych klubów, przy odpowiednim rozstawieniu klubów miasta Poznania:

OSTRÓW: Kościan Leszno, Zielona Góra, Warta, Poznań; **KALISZ:** Krotoszyn. Śrem. Wrześnja, ZZK Poznań; **GNIEZNO:** Mogilno, Zbąszyń, HCP Poznań i Dąb Poznań; **GORZÓW:** Piła, Szamotuły, Trzcianka, Zjednoczeni Poznań, Gwardia Poznań i ewentl. inne kluby z Poznania.

Zwycięzcy tych eliminacji grupowych zmierzą się następnie w dniach 11. 12 i 13 marca br. w finałach, rozgrywanych systemem punktowym. Walczyć więc będzie każdy z każdym, a zdobywca największej ilości punktów zostanie mistrzem okręgu.

W ten sposób — twierdzi POZB — wyeliminuje się przypadkowość, unikmie się niepotrzebnych zgrzytów, a jednocześnie przygotowuje się przyszłych mistrzów okręgu do walk o mistrzostwo Polski, które zostaną rozegrane identycznym systemem.

W mistrzostwach mogą brać udział tylko zawodnicy w wagach od muszej do ciężkiej, będący w posiadaniu książeczek zawodniczych i mogący się wylegitymować szczegółowym badaniem lekarskim. Chodzi przede wszystkim o stwierdzenie przez lekarza czy danemu zawodnikowi służy uprawianie sportu bokserskiego.

W mistrzostwach dozwolony jest start dla zawodników urodzonych przed 18. II. 1930. Należy przy tym wyjaśnić, że zawodnicy rocznika 1930 mogą startować w kategorii seniorów i juniorów, lecz w mistrzostwach seniorów jak zaznaczono wyżej, urodzeni do dnia 18. II. 1930 roku.

Czy wszystkie kluby będące po raz pierwszy gospodarzami tak poważnej i odpowiedzialnej imprezy podołają zadaniu? Bardzo wydatna pomoc ze strony POZB jest tutaj konieczna. Kluby opłacić muszą koszta przejazdów za swych zawodników. Pozostałymi wydatkami (noclegi i diety dziennie 600 zł) obciąża się gospodarza imprezy. Kluby mają prawo desygnować dowolną ilość zawodników, co pozwala przypuszczać, że tegoroczne mistrzostwa będą pod względem ilości startujących rekordowe.

Tak w ogólnym zarysie kształtować się będzie organizacja tegorocznych mistrzostw okręgowych w kategorii seniorów.

Grupy ostrowska i kaliska wydają się być silniejsze, **lecz w grupie gnieźnieńskiej, naszym zdaniem może być najwięcej niespodzianek!** Stosunkowo najbardziej tajemniczo przedstawia się grupa gorzowska. Jeden objaw jest bardzo pocieszający, że walczyć będą przeważnie zawodnicy młodzi i w dużym stopniu mało znani. Oby tylko zawodnicy ci przystąpili do tych walk odpowiednio przygotowani.

* **Jarosław Śmigielski, sędzia grodzki w Poznaniu,** znany „internacjonał" w koszykówce, stale jeszcze czynny w ligowej drużynie ZZK Poznań, został szczęśliwym ojcem. Jego syn Marek „przyrzekł" po wycofaniu się ojca z aktywnej pracy zająć jego pozycję. (pł)

JUBILEUSZ POZB

* **W dniach 5 i 6 marca POZB** obchodzić będzie uroczystość jubileuszu 25-lecia swego istnienia. W związku z tym, rozegrane zostaną dwa spotkania międzyokręgowe. W sobotę, 5 marca, juniorzy Poznania spotkają się z juniorami Śląska, a w niedzielę — 6 marca, odbędzie się spotkanie drużyn seniorów tych okręgów.

* **Sekcja kolarska ZZK — Gniezno** już podjęła treningi. Inaugurując okres zaprawy zimowej, sekretarz klubu ob. **Budzboń** naświetlił obszernie znaczenie zaprawy. Ćwiczeniami gimnastycznymi kieruje ob. Pełczyński a ćwiczeniami kolarskimi (na rolkach) ob. **Bulklewicz.**

BEZ BATOREGO WALCZĄ

BOKSERZY ŚLĄSCY *o puchar Sadłowskiego*

KATOWICE. Konferencja bokserskich klubów Śląska, która odbyła się we wtorek w Katowicach postanowiła wznowić turniej bokserski o puchar przechodni prezesa honorowego Śląskiego OZB Henryka Sadłowskiego.

W tegorocznym turnieju, który odbędzie się systemem mistrzowskim, weźmie udział dziesięć drużyn a mianowicie: **Slavia Ruda Silesia Rybnik, Baildon Katowice, Pogoń Prudnik, GZKS Jadwiga Biskupice, ZZK Katowice, ZKSM Huta Pokój, PZS Gwardia Racibórz. ZKSM Huta Zabrze i ZKSM Piast Gliwice.**

Drużyny te podzielono na dwie grupy i zadecydowano, że mistrzowie tych grup rozegrają finał o puchar.

Zeszłoroczny zdobywca pucharu Batory-Chorzów w tym roku nie bierze udziału w turnieju, gdyż w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do ligi bokserskiej zakwalifikował się do finałów i ma zajęte terminy.

Rozgrywki pucharowe rozpoczną się 10 lutego br. następującymi meczami:

w Prudniku Pogoń — ZZK Rybnik

w Katowicach Baildon—Gwardia Racibórz

w Nowym Bytomiu Huta Pokój — GZKS kop. Jadwiga Biskupice

w Zabrzu Huta Zabrze — ZZK Katowice

Mecz ostatni za porozumieniem obu stron odbędzie się dopiero 13 lutego br.



Gong! Stone wyszedł odrazu z rogu „na pewniaka". Toro nie zdążył nawet dobrze wyjść ze swego rogu. Stone jednak nie odrazu zaatakował Badał przeciwnika niby to bardzo ostrożnie, ale założyłbym się, że grał tylko swoją rolę. Toro starał się naśladować ruchy Stone'a. Widać było, że przyswoił sobie elementarne zasady boksu. Zachowywał śmiesznie przepisową pozycję pięściarza ze sparringu.

Ci, którzy nie znali niesamowitych kulis „sprawy Moliny", pisali później, że „olbrzym z And opanował wszystkie tajniki klasycznej wiedzy bokserskiej" Ja jednak straciłem resztę złudzeń po pierwszej wymianie ciosów Najpotężniejsze uderzenia Tora były nieprzekonywujące i wyglądały dziwnie blado przy sierpach Stone'a. Publiczność dopingowała Molinę i olbrzym, aczkolwiek niechętnie zdecydował się w trzeciej minucie na akcję Toro zrobił krok naprzód i zamierzał doublować cios Ale tylko pierwszy prosty wylądował na twarzy Stone'a Drugi minął się z celem po uniku Stone'a, który poszedł na clinch Dziwiłem się, dlaczego nie walczy na dystans, ale gdy sędzia rozerwał obu bokserów, zorientowałem się, o co Stonowa chodziło: lewe oko Tora poczerwieniało i zaszło krwią. Pozostałe sekundy pierwszej rundy upłynęły dość bezbarwnie.

W przerwie zauważyłem, że Hower opuścił swój fotel. Powrócił dopiero w czasie drugiej rundy. Wiele dałbym za to, by wiedzieć. co robił w ciągu tych dwóch minut. Gdy ponownie usiadł, wydawał się znacznie spokojniejszy.

Druga runda przyniosła zmianę nastrojów publiczności. Niemrawy sposób walki Tora nie podobał się. Zaczęto dopingować Stone'a. „Wal go w oko!" — wrzasnął kibic o twarzy rzeźnika, siedzący w drugim rzędzie. Publiczność łaknęła krwi i okrzyki „Naprzód Stone! W oko!" stawały się coraz głośniejsze.

Lewe oko Tora wyglądało rzeczywiście żałośnie. Widocznie w czasie przerwy sekundanci zajmowali się wszystkim, tylko nie najpoważniejszą kontuzją Moliny, która mogła przesądzić bez walki o wyniku spotkania. Stone, podekscytowany okrzykami, starał się trafić Molinę w szczękę. Celował wyraźnie w lewą stronę, a jego proste i haki przechodziły często przez gardę Tora. Molina trzymał się kurczowo defensywy. Głosy kibiców, rozlegające się z różnych stron, wyraźnie go peszyły. W pewnej chwili oglądnął się nawet do tyłu. Zachowywał się tak, jakby bał się, że ktoś lada chwila zada mu cios w plecy.

Ale uderzenie przyszło z przodu. Stone wreszcie ulokował prawy prosty w okolicę oka Moliny. Po kilku sekundach trafił ponownie. Wargi Tora rozchyliły się w spazmie bólu. Nie widział już na rozwalone oko. Ustawiał się bokiem do Stone'a, ale nie był w stanie uniknąć nawet połowy jego ciosów. Z napuchłą raną w miejscu oczodołu przypomniał biednego, zapędzonego na ring, na pół bezbronnego cyklopa. Stone miał teraz ułatwione zadanie. Bił seriami krótkich, ostrych haków, bił i trafiał, tak, że pod koniec drugiej rundy można było na kilka sekund wyliczyć, ile Toro zainkasuje ciosów. Molina niekiedy kontrował, ale bardzo rzadko udawało mu się przejść przez gardę Stone'a, na którym zresztą te sporadyczne trafienia nie robiły większego wrażenia.

Gong uratował Tora przed dalszą masakrą. Gdy spoczywał bezradnie na stołku w swoim rogu, gdy jeden z sekundantów masował mu kark, a drugi zlewał mu twarz wodą, gdy Vanneman, który nagle znalazł się przy swym pupilku, podawał mu sole otrzeźwiające, na widowni komentarze brzmiały dla „olbrzyma z And" bardzo niekorzystnie.

Ławy prasowe były prawie jednomyślne: — „Nie wiem, co mu się stało? Zupełnie go nie poznaję!" denerwował się redaktor sportowy „San Francisco Sun", który towarzyszył Torowi w jego triumfalnym pochodzie poprzez Stany Zachodnie. Inni nie ukrywali swego rozczarowania. Tylko tu i ówdzie dawały się słyszeć głosy, że przecież Toro nie wykorzystał jeszcze swego głównego atutu „mazo - punchu", którym za jednym zamachem położył przed kilku tygodniami w tym samym Madisonie Gusa Lennerta.

Podejrzana gorliwość Vannemana i sekundantów, rady Danny'ego, udzielane półprzytomnemu Torowi wydały mi się podejrzane Czyżby ofiara czuła się aż tak kiepsko fizycznie, że mogłaby zepsuć Howerowi i spółce przed czasem całą misterną grę?

Obraz trzeciej rundy zmienił się i to dość niespodziewanie. Oto Toro z uderzeniem gongu przeszedł do ataku. Widocznie usłuchał „dobrych rad" Danny'ego. Było to szaleństwo, gdyż właśnie mądra defensywa, prowadzona z głową przez dwie, trzy rundy, mogła przywrócić choć w części równowagę sił. Ale Toro szedł naprzód, szedł jak człowiek ślepy, zadając potężne na oko ciosy, które z zasady przecinały powietrze. Na widowni rozległy się śmiechy, a Stone wykorzystując zupełny prawie brak gardy Moliny zadawał mu metodycznie, spokojnie kontry. Zwolennicy Tora, którzy początkowo skandowali „Naprzód Toro!" powoli milkli. Nawet dla laika stawało się rzeczą oczywistą, że Toro nierozsądnie marnuje swe siły. Wystarczyły mu one do ofensywy tylko na dwie minuty trzeciej rundy. W ostatniej minucie Molina wyraźnie osłabł. Stone natomiast przeszedł do ataku.. Grad lewych i prawych sierpów sypał się na szczękę olbrzyma.

Podziwiałem Molinę, że wytrzymuje lawinę uderzeń. A może to po prostu ogromny ciężar jego ciała sprawiał, że normalny silny cios, który innego zawodnika rzuciłby na deski, tu okazywał się za słaby? Mimowoli spojrzałem na Howera: siedział wygodnie rozparty i spokojnie palił cygaro. Jego godna małżonka okazywała znacznie większe zewnętrzne zainteresowanie walką. Nie odrywała oczu od tego co się działo na ringu. Nagły wrzask tysięcy kibiców był najlepszą oznaką tego, że działo się tam coś nadzwyczajnego. Oto kolejna seria lewych i prawych haków, zakończona fantastycznym swingiem Stone'a, lądującym na podbródku Moliny odrzuciła olbrzyma na sznury Molina przechylił się aż do tyłu i ręce opadły mu na bok. Stone uderzył go wówczas na zimno i z wyrachowaniem w okolice oka. Ból musiał być straszny, jeżeli Molina wprost zwinął się i przykucnął. Na szczęście gong przerwał dalszą masakrę.

Minuta poprzedzająca czwartą rundę upłynęła tak szybko, że nie umiałbym powiedzieć, co właściwie działo się na widowni. Zauważyłem tylko, że sekundanci mieli tym razem wiele kłopotu z przywróceniem Tora do życia. Z rozciętych brwi lała się krew, którą wprawdzie zatamowano, ale na jak długo?

Czwarta runda miała być rundą Stone'a. Ruszył jak burza na Molinę i już po pierwszych dwóch ciosach Toro runął na ziemię wśród ogłuszającego ryku widzów. Po trzech podniósł się znowu, ale tylko po to, by po serii ciosów w twarz zwalić się znowu na deski. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego nie leży przynajmniej do „ośmiu". Krew zalewała mu twarz i przysiągłbym, że gdy szedł naprzód, chwiejąc się z wyciągniętymi rękami, nie zdawał sobie sprawy, gdzie znajduje się w danej chwili Stone. Za czwartym razem, gdy poszedł na deski, nie mogłem się powstrzymać od okrzyku: „Zostań na ziemi, nie wstawaj!"

Okrzyk ten wywołał sensację i koledzy ciągnęli mnie za ręce, bym dał spokój. Toro nie słuchał, a tłum widzów, rozwścieczonych widokiem krwi podjął okrzyk wymalowanej blondynki ,która piszczała nieludzkim głosem: „Zabij go!"

Toro leżał znowu na deskach, ale z bezużytecznym uporem szaleńca podrywał się znowu na nogi. Sierp Stone'a rzucił go na kolana. Głowa Tora stuknęła o podłogę. Pomyślałem z ulgą, że to już koniec. Ale nie! Przy „pięciu" opierając się jedną ręką o sznury, a drugą zasłaniając nieudolnie krwawą maskę twarzy, poderwał się. Zachowywał się jak w malignie. Krew płynęła z przeciętych brwi, z nosa i z ust. Sędzia dawno powinien był przerwać walkę, ale widocznie „wiedział", że walka powinna toczyć się aż do skutku.

Nieśmiałe okrzyki: „Stop the slaughter" — kończcie z tymi jatkami" ginęły w szaleńczym ryku tłumów, które wietrzyły śmierć. Stone bił w olbrzyma z całym rozmachem. Zaczęło robić mi się słabo. Nagle ktoś z ław prasowych poderwał się i skoczył do sznurów ringowych. W pierwszych rzędach zrobił się ruch. Był to Eddie Charles. Blady, sprawiał wrażenie nieprzytomnego. Wspiął się na platformę i krzyknął: „Dość tego! Nie pozwalam! To ordynarne morderstwo! Wstydźcie się! To jest morderca!" Charles wskazywał wyciągniętą ręką na Howera.

Ten zerwał się z miejsca i dawał znaki sekundantom Na widowni zrobiło się nagle cicho. Toro wstawał nie wiem, który raz z ringu, a Stone uderzył go prawą w piersi poprawił lewą w podbródek. Toro upadł na kolana. Szczęka zwisała mu bez ruchu, a pomarańczowy ochraniacz gumowy wypadł mu z ust. Molina pełzał po ringu, macając rękami za ochraniaczem. Znalazł go i usiłował włożyć do ust. Sędzia, który przerwał walkę, zwrócił się do Eddiego i coś mu ostro tłumaczył.

Ale Charles znowu krzyknął: „Jest pan w zmowie z nimi! Proszę przerwać walkę!" Toro z pomocą sznurów znowu wstał, ale w tej samej chwili jeden z jego sekundantów rzucił na ring ręcznik. Sędzia podszedł do Stone'a i podniósł jego prawą rękę w górę. Potworny wrzask wzbił się nad Madisonem. Walka była skończona!

Masowy sport przestrzeni i słońca

Marsze i biegi orientacyjne zdobyły sobie »prawo obywatelskie« na Pomorzu

Przedstawmy sobie taki obrazek: Na otwartym terenie poza miastem na skrzyżowaniu dróg, gdzie wyznaczono start i metę, oczekuje z niecierpliwością kilka drużyn na sygnał startu. Obok stoi komisja sędziowska — starter ze stoperem, mierzą czas i sekretarz zawodów.

Zawodnicy rozglądają się — szczere pola, tu droga, tam las, rzeka, jakieś zabudowania... Którędy wypadnie droga?

Ale oto i sygnał startu. Stojący obok starter wręcza przodownikowi drużyny zamkniętą kopertę. Ten rozrywając ją wyjmuje mapę. Na niej czerwone strzałki kreślą nakazany kierunek marszu w linii powietrznej do pierwszego i drugiego punktu kontrolnego, gdzie sędziowie czekają by podpisać kartę kontrolną jako dowód przebycia punktu.

Przodownik zorientował się. Droga wypada przez lasek. Ruszają uzbrojeni w kompas i mapę, — niezawodnego przewodnika i gwizdek, pomocny w razie zbłądzenia czy wypadku.

Zawody odbywają się drużynowo i indywidualnie, w marszu i biegu na dystansie 10 km. dla starszych, 6 km dla juniorów i 4 km dla kobiet. O zwycięstwie decyduje najkrótszy czas przebycia trasy na co znów składa się umiejętność orientacji w terenie, szybkość i pewność marszu i biegu oraz wytrzymałość i kondycja.

Są to t. zw. MARSZE I BIEGI ORIENTACYJNE, które, jak sobie czytelnicy niewątpliwie przypominają Główny Urząd Kultury Fizycznej w Polsce miał zamiar wprowadzić na zakończenie sezonu jako 3-cią po biegach narodowych i marszach imprezę masową. Biegi i marsze orientacyjne nie odbyły się w skali ogólnopolskiej w tym roku, ale dojdą do skutku w roku bieżącym i dlatego nie od rzeczy będzie się z nimi nieco bliżej zapoznać.

Największą popularność zdobyły sobie biegi i marsze orientacyjne w Szwecji, gdzie stały się swego rodzaju sportem narodowym sportem mas w najszerszym tego słowa znaczeniu. W każdą prawie niedzielę rozgrywa się tam mnóstwo zawodów do mistrzostw krajowych włącznie. Specjalny związek zrzeszający przeszło 200.000 zawodników opiekuje się tym sportem który pasjonuje dosłownie całą Szwecję.

Marsze i biegi orientacyjne to sport tani nie wymagający kosztownych urządzeń czy sprzętu; jego królestwem są pola, lasy, powietrze i słońce. Nie krępuje go ani ogranicza pora roku. Kwieciste łany, jesienne pustkowia, spokój leśny czy zaspy śnieżne są jego sprzymierzeńcem.

Zdala od ruchu i gwaru miejskiego, od pracy i obowiązków które targają nerwy — zawody w marszach i biegach orientacyjnych prowadzą na łono natury by czarować jej spokojem i zachwycać pięknem.

Sport to walka z przeciwnikiem i naturą — walka bezkrwawa i szlachetna. Taką walką są marsze i biegi orientacyjne. Każą wydzierać naturze jej tajniki, rozpoznawać po znakach na mapie i pokonywać przeszkody jakie stawia po drodze do mety zawodnikom.

— Dobrze zorientowana według kompasu mapa prowadzi do celu we dnie czy w nocy na polach i w lesie.

Umiejętność czytania mapy i obchodzenia się z kompasem, siła płuc, serca i mięśni nóg, zaciętość i siła woli prowadzą do zwycięstwa. — Każde zboczenie z drogi, zły krok, błędne rozpoznanie terenu przedłuża czas i pogarsza wynik.

Marsze i biegi orientacyjne emocjonują... Są przy tym dostępne dla młodych i starszych, mężczyzn i kobiet.

Niewątpliwie i u nas ta gałąź sportu stanie się sportem mas i to już w niedalekiej przyszłości.

Akcja doświadczalna jaką zorganizował we wszystkich powiatach Pomorza Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Bydgoszczy przyniosła w jednym tylko miesiącu grudniu w 13-tu powiatach cyfrę 2.646 uczestników i 421 uczestniczek przynależnych do szkół SP, ZHP i klubów sportowych.

W akcji upowszechnienia marszów orientacyjnych przodują powiaty **Wąbrzeźno, Chojnice, Tuchola, Wyrzysk i Inowrocław.** Akcje kontynuują obecnie dalsze powiaty.

Pewne trudności jak brak wystarczającej ilości map i kompasów pokonano na własny sposób, wykonując piękne i dokładne szkice terenu.

Wyniki dotychczasowej akcji marszów orientacyjnych na Pomorzu przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów. Młodzież chętnie garnie się do nauki czytania map i emocjonuje się zawodami.

Nabyte doświadczenia posłużą tak organizatorom jak i uczestnikom do dalszej akcji wiodącej do umasowienia sportu, który ma u nas wielkie możliwości rozwoju jako sport tani, piękny zdrowy i emocjonujący.

Konrad MROZIK

HUTA ZABRZE protestuje przeciwko „wyższej polityce" sędziów PZB

KATOWICE. Do ekstraklasy pięściarskiej zakwalifikował się tylko jeden klub śląski, a to Batory z Chorzowa. Drugi reprezentant tego okręgu — huta Zabrze — przepadł w rozgrywkach eliminacyjnych wyprzedzony przez Zryw Łódź i Pafawag Wrocław.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby wicemistrz Śląska został wyeliminowany, bo to może się zdarzyć każdej drużynie, jeśli nie reprezentuje odpowiedniego poziomu, albo jeśli los skojarzy ją w grupie z wybitnie silniejszymi przeciwnikami.

W odniesieniu do huty Zabrze te dwa momenty nie zachodziły. Hutnicy z Zabrza nie ustępowali swoim przeciwnikom, a jedynie przy pomocy sędziów i nieżyciowych paragrafów klub znalazł się poza wrotami drugiej ligi.

Drużyna zabrska jest bardzo rozgoryczona i kierownictwo jej straciło zapał do dalszej pracy, bo uważa, że klub został wyeliminowany niesłusznie.

Już po pierwszym meczu z Pafawagiem, kodeks bokserski okazał się niełaskaw dla Ślązaków. Odebrano im dwa punkty zdobyte przez Gumowskiego w wadze muszej. I tak z wygranego przez Hutę meczu w stosunku 10:6 powstało 8:8.

Gumowskiemu zabroniono dalszych startów ponieważ poprzednio walczył w mistrzostwach okr. Pomorza w Gryfie Toruń.

Nieżyciowy przepis twierdzi, że bokser w ciągu jednych rozgrywek nie może walczyć w dwóch klubach, ale zapomniano jednak, że klub Gumowskiego uległ rozwiązaniu, że i tak musiałby on zmienić barwy. Młody pięściarz wyemigrował na Śląsk gdzie znalazł dobrą pracę i gdzie dalej chciał uprawiać boks. Interwencja kierownictwa Huty Zabrze w PZB nie odniosła skutku i drużyna musiała występować osłabiona brakiem najlepszego swego zawodnika.

Nie byli łaskawi dla Ślązaków SĘDZIOWIE. Skrzywdzono drużynę wyraźnie w Łodzi wydając w kilku wagach werdykty nie pokrywające się z przebiegiem walk. We Wrocławiu „zrobiono" już całkiem wiadome celowo zwycięstwo dla Pafawagu.

Oto co pisze na ten temat nasz korespondent z Zabrza.

ZABRZE. Krzywdzące werdykty sędziowskie na meczu bokserskim Pafawag — Huta Zabrze, rozegranym w ub. niedzielę — które odebrały sympatycznej ósemce pięściarzy zabrskich wszelkie teoretyczne szanse na możliwość awanku do II bokserskiej ligi wywołały wielkie oburzenie w światku sportowym Zabrza.

— To co działo się we Wrocławiu — żali się nam kierownik pięściarzy Huty Zabrze **dyr. Kaczmarski** — przekracza wszelkie granice przyzwoitości. Mecz niedzielny mieliśmy wygrany, a tylko skandaliczne werdykty sędziów pozbawiły Hutę pewnego zwycięstwa, odbierając nam po jednym punkcie w dwu wagach najcięższych. Zarówno **Famulicki** w wadze półciężkiej, jak i **Hoferek** w ciężkiej mieli swoje walki zdecydowanie wygrane. Najlepszym dowodem tego jest reakcja wrocławskiej publiczności, która z wielką rezerwą przyjęła orzeczenia sędziów, nie mogąc w pierwszych sekundach zrozumieć jakim to „cudem" sędziowie „obdarowali" ich pupilków wynikami remisowymi.

Wydaje się nam, że sędziowie przyznając aż tyle rymisów kierowali się jakimś kluczem, z którego wynikało, że Śląsk nie może albo nie powinien mieć dwóch klubów w lidze bokserskiej.

Założyliśmy już przeciwko tym werdyktom protest do PZB, domagając się powtórzenia tych walk, obojętnie czy to we Wrocławiu, czy też na gruncie neutralnym, w każdym razie przy innym komplecie sędziowskim.

— Czy macie tylko panowie, zastrzeżenia do werdyktów w dwóch ostatnich wagach?

— Złożyliśmy także protest przeciwko udziałowi w wadze lekkiej Szczepana, który przed tygodniem przegrał w Łodzi w czasie meczu Zryw—Pafawag przez nokaut z Krawczykiem.

Nie chcemy w żadnym wypadku umniejszać sukcesu Pafawagu, ale wydaje się, że przepisy dla wszystkich klubów są jednakowe i jeśli mówią, że pięściarz po nokaucie nie może przez cztery tygodnie walczyć to należało nie wydawać Szczepanowi zezwolenia na stoczenie walki w niedzielę.

Przepisy są przecież przepisami i nie wolno ich obchodzić. Jeśli Gumowski z rozwiązanego klubu nie mógł przejść do innego walczącego o wejście do ligi, to także Szczepan po nokaucie nie mógł walczyć już w najbliższą niedzielę. Przecież w ten sposób stwarza się precedens, że każdy bokser znokautowany może otrzymać od lekarza związkowego zezwolenie na walkę.

Ponieważ jednak uważamy, że przepisy interpretowane muszą być jednakowo w stosunku do wszystkich, liczymy, że PZB uwzględni nasz protest i w wadze lekkiej przyzna walkower naszemu pięściarzowi, co w sumie dałoby nam zwycięstwo i szanse awansu do II ligi. (z. o.)

PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY W JEŹDZIE FIGUROWEJ

RZYM. Do Mediolanu, gdzie 28 bm. rozpoczną się mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na łyżwach, przybyli już wszyscy zgłoszeni zawodnicy. Mistrzostwa trwać będą do 30 stycznia. Wtorek i środę zawodnicy poświęcili ostatnim treningom przygotowawczym, podczas gdy w czwartek będą odpoczywali.

W miejscowych kołach łyżwiarskich za faworytkę do tytułu mistrzyni Europy uważana jest Austriaczka Pavlik.

Najpoważniejszym przeciwnikiem Austriaka Rady, kandydata do zajęcia pierwszego miejsca w jeździe figurowej panów, będzie Węgier Kiraly. Za faworyta na zwycięzcę w jeździe parami uważa się powszechnie parę węgierską Keresy — Kiraly.

HARCERZE WALCZĄ w Zakopanem O TYTUŁY MISTRZÓW NARCIARSKICH

WARSZAWA. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego organizuje w Zakopanem w czasie od 29 stycznia do 2 lutego **Mistrzostwa Narciarskie Związku Harcerstwa Polskiego.**

Zawody, które odbywają się po raz trzeci po wojnie, są najliczniejszą młodzieżową imprezą narciarską, skupiającą corocznie około 300 zawodników i zawodniczek.

Celem mistrzostw jest propaganda masowości sportu narciarskiego wśród młodzieży, przy czym z programu zawodów wyeliminowany został indywidualny sport wyczynowy, wprowadzono natomiast współzawodnictwo zespołowe. Zespoły (trzyosobowe) stanowić będą poszczególne jednostki harcerskie (chorągwie, hufce, drużyny, kluby narciarskie).

Zawodniczki i zawodnicy będą podzieleni na trzy grupy, według wieku, przy czym punktacja miejsc jest jednakowa dla każdej grupy.

Mistrzostwa odbywają się zbieżnie z terminem mistrzostw juniorów Polski, tak z uwagi na młodzieżowy charakter imprezy, jak i ze względów propagandowo - szkoleniowych. Umożliwi to zawodnikom Harcerskich Klubów Narciarskich, zarejestrowanych w Polskim Zw. Narciarskim wzięcie udziału w mistrzostwach juniorów.

Program zawodów przedstawia się następująco:

29 stycznia: otwarcie zawodów — losowanie numerów startowych;

30 stycznia: slalom — gigant;

31 stycznia: przerwa;

1 lutego: patrolowy bieg harcerski;

2 lutego: skoki — zakończenie zawodów.

Narciarskie mistrzostwa Polski juniorów w Zakopanem

KRAKÓW. W dniu 29. I. 49 rozpoczynają się w Zakopanem narciarskie mistrzostwa Polski juniorów. Do chwili obecnej wpłynęło już ponad 700 zgłoszeń zawodników, co stanowi cyfrę o 50 proc. wyższą, niż w roku ubiegłym, przekraczając 3-krotnie stan z roku 1939. Masowy udział młodzieży w zawodach o mistrzostwo, świadczy najdobitniej o planowo i konsekwentnie prowadzonej akcji popularyzacji narciarstwa, którą w pierwszym rzędzie objęta jest młodzież.

Program zawodów:

29. I. 49. — Otwarcie zawodów i losowanie do wszystkich konkurencji.

30. I. 49. — Bieg zjazdowy juniorów grupy C otwarty i do kombinacji. — Bieg zjazdowy dziewcząt grupy B otwarty i do kombinacji. — Slalom - gigant juniorów grupy A i B oraz dziewcząt grupy A.

31. I. 49. — Slalom do kombinacji dla juniorów grupy C oraz dla dziewcząt grupy B.

1. II. 49. — Bieg płaski 8 km dla juniorów grupy B i dziewcząt grupy B oraz na 12 km dla juniorów grupy C (otwarty i do kombinacji).

2. II. 49. — Konkurs skoków dla juniorów grupy C otwarty i do kombinacji. Konkurs skoków dla juniorów grupy A i B otwarty.

Do kategorii juniorów zaliczeni zostali:

DZIEWCZĘTA grupa A — od lat 13 do 15; grupa B od lat 16 do 17.

CHŁOPCY: grupy A od lat 14 do 15; grupa B od lat 16 do 17; grupa C od lat 18 do 19.

NOWA PORAŻKA HOKEISTÓW AMERYKAŃSKICH

PRAGA. Reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych rozegrała w Brnie mecz z reprezentacją miasta, przegrywając w stosunku 4:5. Wyniki poszczególnych tercji: 1:1, 1:1, 2:3.

3 Przedstawiamy kluby Klasy Państwowej

RUCH

Duża część opinii sportowej Śląska, czuje się zapewne zawiedzioną tegoroczną pozycją najlepszej drużyny piłkarskiej Śląska. Na pewno najlepszej bo wystarczy tylko spojrzeć na zestawienie składu Ruchu aby w nim wyczytać osiem nazwisk reprezentacyjnych graczy Polski. W tym roku zostali powołani z zespołu Ruchu następujący gracze: **Wyrobek, Bartyla, Suszczyk, Kubicki, Cieślik, Alszer, Cebula, Przecherka.**

Jak na jeden zespół wystarczy. Nie zawsze to było podyktowane dobrą wolą, czy sympatią byłego kapitana PZPN, ale wielokrotnie wynikało z właściwego układu sił w naszym piłkarstwie ligowym.

Zespół okraszony takimi nazwiskami w sumie znalazł się dopiero na miejscu trzecim chociaż wszystkie dane mówiły, o znacznie lepszej lokacie. Musi być w tym jakaś przyczyna i postaramy się ją wyjaśnić.

Ale zacznijmy od początku. Na wiosnę ówczesny trener Ruchu Franta — Dembicky rozpoczął pracę na pełnych obrotach i wydawało się, że będzie kroczył śmiało do przywrócenia Ruchowi tytułu mistrza Polski.

Nie wszystko było takie proste. Już w pierwszym spotkaniu na własnym boisku z Garbarnią na decydującą bramkę o wyniku trzeba było czekać niemal do ostatnich minut, a właściwie czekać, aż opuści szczęście doskonałego Jakubika. Dalej szło wszystko i dobrze i szczęśliwie. Na pozycję leadera tabeli z jednoczesnym zapewnieniem dalszych sukcesów wyszedł Ruch po starciu się śląskiego sposobu gry z przedstawicielką podwawelskiego grodu jaką jest Cracovia.

Ślązacy wygrali bezapelacyjnie po naprawdę dobrym i ładnym spotkaniu zapowiadając powrót do swoich przedwojennych tradycji.

Od następnych rywali chorzowianie oddalali się coraz więcej i **dopiero na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie z Legią przyniosło pierwszą porażkę.**

Trzeba przyznać, że spotkanie tych zespołów było chyba za wyjątkiem decydującego meczu w Krakowie najładniejszym spotkaniem ub. sezonu ligowego.

Do końca jednak wiosennej rundy było jeszcze daleko, zbierano punkty dalej, aby w końcowej fazie rozgrywek poprzedzających przerwę letnią nagle dotychczasowe „pionki" tabeli zaczęły urywać punkt po punkcie jak potrafiła to zrobić Polonia bytomska, czy Warta. Mimo wszystko udało się uzyskać tytuł wiosennego mistrza, ale już nie tak bezapelacyjnie bo gdzieś z tyłu do czoła znów doszła Cracovia.

Nic jeszcze nie wykazywało przyszłej tragedii Ruchu. Wydawało się na odwrót że po przerwie letniej uda się odzyskać wiosenną formę i zapewnić Śląskowi przodujące miejsce w piłkarstwie.

Niestety losy Ruchu złączone udziałem tylu zawodników w barwach reprezentacyjnych jakoś dziwnie zbiegły się z losami reprezentacyjnego zespołu. Drużynę narodową spotkała niemiła niespodzianka na Idroets Park w Kopenhadze, a losy Ruchu potoczyły się dalej rozkładając się tylko na wiele tygodni dalszych rozgrywek.

W zespole choroby i kontuzje poczyniły głębokie szczerby.

Cieślik był forsownie leczony penicyliną, Alszer miał jakąś głęboką kontuzję trudną do wyleczenia, a kolano Cebuli pozostawało w dalszym ciągu niewyleczalne. Opinia sportowa Śląska mogła oczekiwać ponownego zrywu, ale ci co trochę głębiej patrzyli w sprawy klubowe musieli już wtedy przeżywać chwile obawy.

I rzeczywiście zamiast spodziewanego zrywu po letnim odpoczynku Ruch grał coraz gorzej. Jeszcze jako tako na własnym boisku, ale z wypraw na obcy teren nie wiele przywieziono punktów. Słynny kwintet ofensywny zaczął grać coraz mniej skutecznie, a tyły jak dawniej nie były dostatecznie silne, aby cały ciężar spotkań przejąć na swoje barki.

Ostatecznie załamanie Ruchu prawdopodobnie nastąpiło w momencie znanego incydentu z Wyrobkiem. Na meczu z Polonią warszawską bramkarz Ruchu odwzajemnił się rękoczynami Gierwatowskiemu i na długo musiał się rozstać z boiskiem. Goście wygrali w tym spotkaniu które zresztą dało hasło ataku na Ruch nawet na boisku w Chorzowie.

Strata bramkarza nie tylko pozbawiła zespół wiary w własne siły, ale stała się dużą luką i w tak niezbyt mocnym bloku defensywnym.

Pozycję uratował tylko duży zapas punktów uzyskanych na wiosnę, bo gdyby go nie było, — brzmi to paradoksalnie, —ale Ruch musiałby się pożegnać z pierwszą klasą państwową. Proszę policzyć punkty zdobyte w drugiej rundzie, a okaże się, że najlepszy zespół Śląska zdobył ich tak skromną ilość jaka wystarcza tylko do zajęcia pozycji gdzieś w okolicach pozycji Widzewa.

Dosyć dziwne zestawienie. Trzecia drużyna przez pół sezonu była gorszą od ostatniej w końcowym etapie.

W tym okresie cały zespół przypominą już zawodników którzy z wyraźną niechęcią i bez żadnej ochoty do gry wychodzą na boisko.

Tak było naprawdę, źle rozłożona praca trenera obliczona na początkowe i efektowne zwycięstwa nie mogła przynieść przez długie miesiące rozgrywek ligowych spodziewanych rezultatów. Jest zresztą jeszcze jedna przyczyna. **Zespół Ruchu składa się ze znanych nazwisk, ale składa się niestety ze skromnej liczby zawodników których umiejętności mogą zezwolić na ewentualne zastąpienie chorych czy niedysponowanych asów. Na dobrą sprawę można się naliczyć 12 — 13 w całym zespole licząc do tego całkiem niezłego łącznika Morysa.**

Poza tym długo — bardzo długo nie ma nic, aż gdzieś na końcu liczne i dobrze zapowiadające się drużyny początkujących juniorów i szkolne. **W tym też należy doszukiwać się przyczyn załamania się zespołu, bo gdyby to nie nastąpiło, Ruch ze swoimi umiejętnościami mógłby się w dalszym ciągu uważać za pretendenta do tytułu mistrza.**

Zespół niewątpliwie jest zmontowany silnie i umiejętności jego wykraczają ponad przeciętność ligową. Sam atak jest chyba jak wynika to ze zdobytych **bramek najlepszą linią ze wszystkich jakie widujemy na naszych boiskach.** System trzech obrońców dobrze opanowany jak również duże zaawansowanie techniczne zawodników pozwala na prowadzenie gry na dobrym poziomie. Jedyne bramki istnieją niewątpliwie w linii obrony gdzie ani **Gebur, ani Kamiński czy Olsza**, a nawet odkomederowany na tę pozycję **Cebula** nie wykazują umiejętności swoich kolegów z pomocy i ataku. Wielokrotnie Wyrobek musiał te braki nadrabiać, ale gdy zabrakło jego, Brom od czasu do czasu tylko błysnął formą z czasów, kiedy bronił **barw Polski.**

Jak już powiedzieliśmy atak jest atutem chorzowian, nic dziwnego bo złożony jest z doskonałych zawodników. Gdzie się podziała ich forma i czemu zatracali ją z tygodnia na tydzień, to już sprawa wywnętrzno klubowa. My wolimy pamiętać o ich dobrej formie, bo chcielibyśmy ich w przyszłości widzieć przez cały sezon grających na wysokim poziomie. **Cieślik** jest niewątpliwie największą indywidualnością. Doskonały technicznie, dobrze strzelający posiada w sobie mimo słabszych warunków fizycznych żywiołowość i rozumiejąc rolę łącznika w systemie trzech obrońców jest stałym reprezentantem. Ma zresztą i takie zadatki na klasowego napastnika ja zwod ciałem rzadko widywany na naszych boiskach. Spadek formy przeszedł i on co wyraźnie było widać w spotkaniu przeciw Rumunii, a troche lepsza lokata za grę z Finlandią nie wiele poprawia sytuacje.

Gdyby nie w dalszym ciągu chore kolano **Cebuli,** ten jeszcze przedwojenny nasz napastnik miałby zapewnione kierownictwo każdego polskiego ataku. Oprócz swej dobrej techniki jest to chyba nasz jedyny napastnik umiejący rozwiązywać sytuacje taktycznie i rozumiejący doskonale grę zespołową.

Przecherka i Kubicki zabłysnęli i jakoś zgaśli. Zatracili zupełnie skuteczność i ich nieporadne akcje przy końcu sezonu przypominały nowicjuszy, niż doskonale zapowiadających się skrzydłowych. W takim otoczeniu środkowy napastnik **ALSZER** powinien mieć ułatwione zadanie. Powinien, ale tak nie było, nie wiemy czy kontuzja, czy inne powody, ale spadek formy u niego był zbyt poważny, aby uważać go za przejściowy.

Więcej miłych słów mimo znacznie słabszych umiejętności można napisać o **linii pomocy.**

BARTYLA jako środkowy obrońca jest mocnym punktem zespołu, możemy mu tylko zarzucić małą stosunkowo zwrotność i małą szybkość. Zadatki jednak jego są tak obiecujące, że jesteśmy pewni w bież. sezonie znacznej poprawy, zwłaszcza sądząc po krótkim okresie czasu uprawiania przez niego piłkarstwa. Podobnie jest z **SUSZCZYKIEM,** Suszczyk poczyna sobie z piłką dosyć śmiało ale radzimy nie nadużywać dozwolonej ostrości w grze. Uzupełnia ich **BOMBA** piłkarz bardzo ofiarny, ambitny, ale jeszcze surowy i nie mający zrozumienia dla gry zespołowej.

Ostatni z aktorów Wyrobek powróci do bramki dopiero za kilka miesięcy, a wtedy zapewne zajmie to miejsce na stałe, bo oprócz niego nie widać żadnych zastępców **Broma.** Śmiałością swoich akcji wyrównuje brak rutyny, ale nie radzimy tego sposobu używać stale.

Ruch niewątpliwie w bież. sezonie będzie chciał poprawić swoją pozycję i kto wie, czy w uzupełnieniu braków w zespole i przy bardziej racjonalnym użyciu sił zawodników nie uda mu się zagrozić zaspołom krakowskim. Tradycja i cała opinia sportowa Śląska życzy im tego na pewno z całego serca.

FORYŚ